Kiedy zawrze w ranchos...

N/z: Eduardo Machado

CZŁONEK BIURA POLITYCZNEGO KC KOMUNISTYCZNEJ PARTII WENEZUELI, ZAŁOŻYCIEL TEJ PARTII, DEPUTOWANY DO PARLAMENTU I JEDEN Z BYŁYCH DOWÓDCÓW PARTYZANTKI WENEZUELSKIEJ — EDUARDO MACHADO — PRZYJĄŁ W CARACAS PRZEDSTAWICIELA NASZEJ REDAKCJI — RED. MARKA REGLA — I UDZIELIŁ MU WYWIADU, KTÓRY PUBLIKUJEMY PONIŻEJ.

Caracas — jedno z najnowocześniejszych miast świata.

zdjęcia autora

— Tow. MACHADO, w ostatnich miesiącach w Wenezueli — podobnie jak w Chile powstał Front Ludowy, w którego skład weszły partie lewicowe. Jego trzon stanowią komuniści. Czy więc KP Wenezueli zarzuciła definitywnie walkę partyzancką przeciw rodzimym i północnoamerykańskim monopolom?

EDUARDO MACHADO: — Tak! Od czasu kiedy podjęliśmy partyzantkę, czyli od roku 1962 wiele się w naszym kraju zmieniło. Wówczas istniały obiektywne warunki dla wojny partyzanckiej. W Wenezueli szalała recesja gospodarcza, rząd Betancourta wydał szereg aktów prawnych przerzucających ciężar kryzysu na barki mas pracujących, ograniczono swobody obywatelskie, a w armii powstały silne ugrupowania lewicowe pragnące z bronią w ręku utorować narodowi drogę do socjalizmu. Już jednak w rok później sytuacja gospodarcza ulega poprawie, niektórzy nas zdradzili, a prawica i amerykańskie monopole rozpętały szeroko zakrojoną akcję zbrojną przeciw partyzantom i partii komunistycznej. Wenezuela jest bowiem arsenałem Pentagonu. Jej utrata wstrząsnęłaby gospodarką USA. Stąd Amerykanie czerpią blisko 60 proc. dochodu ze swoich inwestycji zagranicznych. Tu też najwięcej inwestują. 1/3 terytorium mojej ojczyzny jest sprzedana monopolom USA. Nie respektuje się tam w ogóle praw Wenezuelczyków do ziemi. W ciągu jednego roku USA wywożą od nas 22 mln ton najwyższej jakości rudy żelaza i 3.700 barytek ropy naftowej dziennie. Wytworzyła się paradoksalna sytuacja — my, Wenezuelczycy, jeżeli chcemy mieć żelazo musimy płacić Amerykanom 300 dolarów za tonę. Ropa i żelazo to nie cukier kubański i kawa brazylijska. Kto ma w garści tutejsze złoża — ten sprawuje władzę na całym subkontynencie południowoamerykańskim i uniezależniony jest od ropy arabskiej. Trzeba też pamiętać o położeniu strategiczno-militarnym Wenezueli. Jest ona jakby bramą do Karaibów, Ameryki Środkowej, USA i na Pacyfik. Nic więc dziwnego, że Stany Zjednoczone zainwestowały ogromne środki w likwidację naszej partyzantki. Wenezuela jest bez przerwy i gruntownie penetrowana przez wszystkie centrale wywiadu USA...

— Istnieniu ruchu partyzanckiego nie sprzyjała także niska świadomość społeczna chłopstwa andyjskiego, które miało stanowić jego bazę i główną siłę?

EDUARDO MACHADO: — Większość naszego chłopstwa to Indianie, Metysi lub Mulaci żyjący często na bardzo niskim poziomie rozwoju społecznego. Są w Andach miejscowości, gdzie ludzie nie zdają sobie sprawy w jakim państwie mieszkają, że w dolinach istnieją tak wspaniałe miasta jak Caracas — architektonicznie przecież metropolia XXI wieku, że cywilizacja osiągnęła tak wielki rozkwit. W dobie lotów na Księżyc na swych poletkach, wysoko w Andach ludzie przesiewają zboże przez palce rąk. Rzeczywiście, poniżej pewnej świadomości nie ma żadnej świadomości społecznej i poczucia krzywdy. Tego nie doceniał Che Guevara i przegrał. Tego zjawiska nie docenialiśmy wówczas i my. Poza tym — pod wpływem hossy na naftę i żelazo — rozpoczął się wielki exodus ludności ze wsi do miast. Całe wioski i osiedla wyludniały się, ciągnęły nad jezioro Maracaibo, gdzie trysnęła ropa. Przytoczę tu przykład, najlepiej ilustrujący tę sytuację. Otóż mam znajomych, którzy posiadają 10 ha ziemi. Na warunki europejskie wystarczyłoby jej na wyżywienie dużej rodziny. U nas — nie! Jest to ziemia rozrzucona w górach i mało urodzajna. Nie można uprawiać jej traktorami, a dotarcie do poszczególnych poletek jest niezwykle utrudnione przez strome zbocza. Ojciec i trzech synów „wydobywają" z tego gospodarstwa na czysto 300 dolarów rocznie. Przy nafcie sumę taką można zarobić nawet i w ciągu jednego dnia. Względnie świadomy chłop ucieka więc do miast i nie chce walczyć o ziemię.

— Partyzantka wenezuelska odniosła jednak olbrzymie sukcesy wojskowe. Bodaj największe wśród ruchów partyzanckich w Ameryce Południowej.

EDUARDO MACHADO: — Oczywiście. Wysoko w górach nadal można spotkać jeszcze partyzantów. Ale nasza partia postanowiła generalnie zawiesić działalność partyzancką. Niemniej doświadczenia z tej walki stosować będziemy w działalności rewolucyjnej. Nie chcemy jednak, aby teraz kiedy KP Wenezueli może działać legalnie — komplikować sytuacji ruchu lewicowego w kraju i stwarzać dla reakcji pola do skoncentrowanego ataku przeciw nam. W marcu 1969 roku obecny prezydent Wenezueli, chadek Rafael Caldera, jako pierwszy w Ameryce Łacińskiej zaproponował partyzantom rozejm i amnestię. Zalegalizowano również naszą partię. Zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, że był to po prostu chwyt prawicy, mający na celu zneutralizowanie nas i stworzenie fasady demokracji w Wenezueli. Powstały jednak — wbrew intencjom Caldery — warunki sprzyjające do działalności rewolucyjnej i to tak na forum parlamentarnym (mamy trzech posłów i jednego senatora), jak i w ranchos, czyli osiedlach biedoty, położonych na zboczach gór i otaczających Caracas oraz inne nasze wielkie miasta. Właśnie ludzie z ranchos są potencjalnie największą siłą dla wenezuelskiej lewicy. Przybywają oni tam z najodleglejszych osiedli, wiosek lub po prostu z tropikalnych dżungli. Po aklimatyzacji w XX wieku części z nich udaje się jako tako urządzić. Ogromna reszta jednak zaledwie wegetuje. Wielkie, pękające od bogactwa miasto nauczyło ich myśleć kategoriami ekonomicznymi i społecznymi, wyrobiło w nich wrogość do reakcji. Pełne przepychu życie tej ostatniej rozdrażnia ludzi z ranchos, pobudza do coraz częstszych manifestacji i jednoczy wokół ruchu komunistycznego. Kiedy pewnego dnia proletariusze z ranchos ruszą do śródmieścia, kiedy wśród nich zacznie wrzeć, zwycięstwo będzie po stronie komunistów. W jednym z najbogatszych krajów świata, gdzie statystycznie dochód narodowy na jednego mieszkańca w skali rocznej wynosi ok. 1000 dolarów, 52 proc. społeczeństwa nie umie pisać i czytać, a 20 proc. żyje na etapie późnego stadium feudalizmu, nie ma innej szybkiej drogi do powszechnego dobrobytu jak ta, którą wytyczył nowo powstały Front Ludowy. Chadecja wenezuelską poza chwytami czysto taktycznymi nie zaproponowała nic nowego. Nadal istnieją: nędza ranchos i fortuny których nie powstydziłby się Rockefeller.

Rozmawiał **MAREK REGEL**

NAJDŁUŻSZE DNI — STR. 4

„Jak mam postąpić, jeżeli Hitler zaproponuje nam pokój?" — pytanie takie stawiał sobie Winston Churchill, kiedy 10 maja 1940 r. objął funkcję premiera po Neville'u Chamberlainie, którego osoba (wraz z nieodłącznym parasolem) stała się symbolem polityki kapitulacji Zachodu wobec brunatnego dyktatu z Monachium.

Był to najcięższy w latach drugiej wojny światowej okres dla Anglii. W tej samej godzinie, gdy Churchill wprowadzał się do siedziby premierów brytyjskich przy Downing Street nr 10, wojska niemieckie wkraczały do Holandii, Belgii i Luksemburga. Napiętą atmosferę tych tygodni odzwierciedlają tajne akta dyplomacji londyńskiej udostępnione na początku nowego roku historykom.

GIBRALTAR DLA MUSSOLINIEGO?

Mimo że wojna toczyła się już dziewiąty miesiąc, w rządzie angielskim ciągle jeszcze ścierały się poglądy na temat stanowiska, jakie należy zająć wobec toczących się z szybkością lawiny wydarzeń. Ba, jeszcze u progu wiosny, nawet w kwietniu 1940 r. dyskutowano plany napaści na Związek Radziecki. Majowa

N/z: Churchill

PANORAMA • PANORAMA

Cena 50 gr
Wyd A B C

Łódź, niedziela i poniedziałek
8 i 9 sierpnia 1971 r.
Rok XXVII Nr 187 (7159)

DZIENNIK ŁÓDZKI

ŻYCIE

IRENA DRYLL

w pośpiechu

SZANOWNI PANOWIE KIEROWNICY!

CHODZI o ułatwienie niełatwego życia kobiety pracującej. Ponieważ dziedzin decydujących o tymże ułatwieniu jest dość dużo — bo i handel w grę wchodzi i usługi i komunikacja i służba zdrowia, nie wymieniam kolejno adresatów. Rodzaju męskiego używam zaś dlatego, że niemal bez wyjątków kierują tym wszystkim i w Łodzi i w kraju — mężczyźni.

Rozumiem, że już samo stwierdzenie: „problem kobiet pracujących" wywołuje u wielu dreszcz przerażenia. Tak bardzo i tak często jesteście na problem ten „wyczulani", „nastawiani" i przekonywani o jego „doniosłości", że niektórym marzy się już na pewno świat b e z pracujących kobiet, a Łódź — jako miasto pracujących mężczyzn. Niestety. Twarda, ludowa rzeczywistość nie zapowiada ziszczenia tych skrytych marzeń. Gospodarkę krajową opanowały kobiety w 40 proc., łódzką w 50 proc., w tym łódzki przemysł w ponad 50 proc. Gdyby cud jakiś sprawił, że kobiety przestałyby nagle pracować, potrzebny byłby i drugi cud — zwiększenie o wymienione tu procenty liczby zatrudnionych mężczyzn. Ktoś przecież musiałby zrobić za nie to co robią, przejąć na siebie ich wydajność. A wiele z przeprowadzonych badań wydajności wykazuje, że przy pracach nie opartych wyłącznie o siłę fizyczną, między wami a nami są minimalne różnice. I to niekiedy na naszą korzyść (patrz praca H. Witkowskiej „Przydatność zawodowa kobiet i mężczyzn"). Jeśli zaś o absencję chodzi, to po odliczeniu czasu zwolnień udzielanych z tytułu macierzyństwa i opieki nad dziećmi, okazuje się ona m n i e j s z a od absencji mężczyzn. Absencję związaną z macierzyństwem równoważą po stronie mężczyzn zwolnienia z pracy związane ze służbą wojskową (patrz H. Strzemińska „Praca zawodowa kobiet a ich budżet czasu").

Tak więc, jeśli nie liczyć na cuda trzeba się z kobiecą siłą roboczą pogodzić. A jeśli chce się wyeliminować ujemne skutki „kobiecości", rosnące wraz z rosnącym zatrudnieniem kobiet, to trzeba m o d e r n i z o w a ć nie tylko ich warsztat pracy zawodowej, ale także — a może przede wszystkim, d o m o w e j.

(Dalszy ciąg na str. 3)

Fotoreportaż naszego specjalnego wysłannika do Libanu — str. 5.

TYGODNIA • TYGODNIA
PANORAMA
TYGODNIA • TYGODNIA

W HELSINKACH NADAL TRWAJĄ ROZMOWY SALT MIĘDZY USA I ZSRR. W UBIEGŁY PIĄTEK DOSZŁO DO KOLEJNEGO SPOTKANIA. NIESTETY — JAK DOTĄD — NIE PRZYNIOSŁY ONE KONKRETNYCH REZULTATÓW.

Mają charakter rozpoznawczy i oceniający jakie istnieją możliwości rozbrojenia dwóch najpotężniejszych państw świata. W przyszłości zostaną one zapewne określone jako początek długiego i bardzo trudnego dialogu Związek Radziecki — Stany Zjednoczone. Waga omawianych problemów jest bowiem tak duża, a lista różnic tak długa, że o zawarciu szybkiego porozumienia raczej mowy być nie może. Jednak dotychczasowy przebieg rokowań SALT budzi pewien optymizm i nie wyklucza, iż do traktatu rozbrojeniowego może dojść. A że oba mocarstwa do rozmów przywiązują dużą wagę świadczyć może wiele faktów. Choćby to, że na czele ich delegacji stoją W. Siemionow i G. Smith — politycy niezwykle wytrawni, posyłani zawsze w misjach najtrudniejszych, najdelikatniejszych, ale nie bez szans na pomyślne ich załatwienie. Ewentualny sukces SALT należy traktować nie tylko jako układ rozbrojeniowy USA — ZSRR, lecz znacznie szerzej. Oba mocarstwa posiadają tak wielkie wpływy w świecie, że spowodowałby on łańcuchowy proces rozbrojeniowy, nie wykluczając Chin Ludowych i Japonii.

Na pewno rozmowy SALT miałyby już teraz szereg pomyślnych rezultatów, gdyby nie Pentagon, który forsuje w USA plan szybkiej rozbudowy systemu antyrakiet i pocisków balistycznych o dużym rozrzucie. Chodzi tu przede wszystkim o pociski międzykontynentalne „Minuteman" z głowicami MIRV.

Nie można bowiem jednocześnie rokować o rozbrojeniu i tworzyć broni o nie spotykanej dotychczas mocy śmiercionośnej. SALT nie może być parawanem zakrywającym prawdziwe oblicze Pentagonu. Ta podwójna gra USA mogłaby przecież zachwiać równowagę sił w świecie. A na to obóz socjalistyczny nigdy się nie zgodzi.

(Dokończenie na str. 4)

Ważne postanowienia
w sprawie załatwiania skarg obywateli

Jak informowaliśmy, Rada Ministrów podjęła uchwałę w sprawie załatwiania skarg i wniosków obywateli. Uchwała, ogłoszona w „Monitorze" nr 41, ustala zasady gwarantujące obiektywizm rozpatrywania skarg, skraca niektóre związane z tym terminy, zabezpiecza aby rozpatrywanie skargi nie wróciło do instytucji lub osoby, której skarga dotyczy. Przepisy uchwały stosuje się również do skarg i wniosków przekazywanych organom państwowym przez redakcje, w postaci materiałów prasowych. Organy państwowe zostały zobowiązane do przeciwdziałania wszelkim próbom hamowania krytyki. Skargi powinny być traktowane jako sprawy pilne. Odpowiedzi na skargi powinny być wyczerpujące. Nadzór ogólny nad ich załatwieniem sprawuje premier. Organy państwowe obowiązane są badać przyczyny powstawania zażaleń i likwidować te źródła. Uchwała określa też odpowiedzialność personalną za właściwe i terminowe załatwianie tych spraw.

Za 3 lata
GĄBIN NAJSILNIEJSZĄ W EUROPIE STACJĄ DŁUGOFALOWĄ

Kłopoty z odbiorem programu I radia skończą się za trzy lata, gdy ruszy nowe centrum nadawcze w Gąbinie pow. Gostynin.

Wczoraj z postępami budowy zapoznał się członek Biura Politycznego, sekretarz KC S. Olszowski.

Radiostacja została zlokalizowana w geograficznym centrum Polski. Dobry odbiór zapewnią: 640-metrowy maszt antenowy, szwajcarskie nadajniki o mocy 1000 kilowatów. Radiostacja będzie zużywać tyle energii ile 30-tysięczne miasto. Załoga — 25 inżynierów i techników.

Gąbin będzie najsilniejszą stacją długofalową w Europie.

Rok rozejmu nad Kanałem Sueskim

W sobotę, 7 sierpnia upłynął rok od czasu, gdy na linii frontu wzdłuż Kanału Sueskiego zaczął obowiązywać rozejm. Poprzednio dochodziło tu do częstych starć, prowokowanych przez izraelskiego agresora oraz do ataków izraelskiego lotnictwa na miasta i wsie egipskie. Przez ostatnie 12 miesięcy nie zanotowano incydentów zbrojnych nad kanałem, lecz obserwatorzy polityczni nie żywią nadziei, by mogło dojść wkrótce do uruchomienia tej drogi wodnej.

W związku z fiaskiem misji zastępcy amerykańskiego sekretarza do spraw bliskowschodnich, Josepha Sisco, który w piątek powrócił z Izraela do Waszyngtonu, kairski dziennik „Al Ahram" pisze, że jeśli Stany Zjednoczone nie zajmą zdecydowanego stanowiska wobec kryzysu bliskowschodniego, żadne uregulowanie sporu nie będzie mogło dojść do skutku. Zdaniem Kairu, niepowodzenie misji Sisco stanowi zwrotny punkt w kryzysie bliskowschodnim.

POGODA

Dziś zachmurzenie niewielkie lub umiarkowane. Przejściowo możliwy wzrost zachmurzenia i skłonność do burzy. Temperatura maksymalna 30 st. Wiatry słabe i umiarkowane, południowe. Jutro możliwa burza, nieco chłodniej. Wczoraj w Łodzi temperatura maksymalna wynosiła 32 st.

Dziś zachód słońca o godz. 19.21, jutro wschód o 4.45.

(Dziś imieniny obchodzi Emilian, jutro Romuald).

Wolne miejsca w szkołach wyższych

3.370 wolnych miejsc pozostało jeszcze na wyższych uczelniach. Dodatkowe egzaminy odbędą się we wrześniu. Młodzież, która w lipcu nie złożyła egzaminów, może ubiegać się o przyjęcie na inny wydział. Termin składania podań do 31 bm. Wolne miejsca są jeszcze na wydziałach matematyki i fizyki większości uniwersytetów, na WSE w Krakowie, WSR we Wrocławiu i Olsztynie, WSI w Koszalinie, Zielonej Górze i Radomiu oraz w wyższych szkołach nauczycielskich.

NAJDŁUŻSZY LOT
człowieka na Księżyc
zakończony pomyślnie

Po 295 godzinach pobytu w przestrzeni kosmicznej zakończył się w sobotę wodowaniem na Pacyfiku o godz. 21.45 czasu warszawskiego najdłuższy dotychczas lot człowieka na Księżyc. Trzej kosmonauci David Scott, James Irwin i Alfred Worden wodowali na Pacyfiku w odległości około 540 km na północ od Honolulu.

W ostatniej chwili postanowiono dokonać niewielkiej zmiany toru lotu, bowiem inaczej kabina załogowa wylądowałaby w odległości około 100 km od wyznaczonego miejsca.

O godz. 21.17, około 130 km od ziemi, nastąpiło odłączenie kabiny załogowej od napędowego członu statku, w którym znajdują się silniki, zbiornik z paliwem oraz różne urządzenia. Podczas przechodzenia przez atmosferę ziemską nastąpiło w ciągu 10 minut wytracenie szybkości z początkowo około 11 km/sek. do tyluż km na godzinę. W tym czasie nastąpiła trzyminutowa przerwa w łączności radiowej między ośrodkiem naziemnym i kabiną załogową.

Na wysokości 7 tys. metrów, wzrost ciśnienia atmosferycznego spowodował uruchomienie urządzenia, które otworzyło spadochrony pomocnicze. Na wysokości 3 tys. metrów — na 5 minut przed wodowaniem — otworzyły się główne spadochrony, które bezpiecznie sprowadziły kabinę na powierzchnię oceanu

Pogoda w chwili lądowania była pomyślna. Grupa poszukiwawcza nie miała trudności z odnalezieniem kabiny załogowej.

Scott i Irwin przebywali przez 67 godzin na powierzchni Srebrnego Globu. Odbyli w tym czasie trzy wycieczki po powierzchni Księżyca, spędzając poza statkiem około 20 godzin, przeszło dwukrotnie więcej niż ich poprzednicy. Księżycowy samochód, poruszał się co prawda niewiele prędzej niż szybko idący człowiek (około 8—10 km/godz.), jednak pozwolił lunonautom zbadać 10-krotnie większy obszar powierzchni Księżyca (ponad 200 km kw.), niż gdyby chodzili pieszo.

Zebrali oni około 90 kg próbek gruntu księżycowego i skał — więcej, niż podczas dotychczasowych wypraw. Trzeci uczestnik wyprawy, Worden realizował z pokładu kabiny macierzystej najbardziej rozległy z dotychczasowych program badań, krążąc po orbicie okołoksiężycowej. Rezultatem wyprawy, oprócz wspomnianych próbek gruntu, jest również około 2.500 metrów taśmy filmowej ze zdjęciami oraz wiele innych cennych materiałów naukowych.

Kosmonauci pozostawili na powierzchni księżycowej nowy komplet aparatury badawczej.

WIĘCEJ GAZU dla ludności

Onegdaj Rada Ministrów podjęła decyzje zmierzające do zmniejszenia niedoboru gazu koksowniczego i miejskiego w latach 1971/72. Zapotrzebowanie na gaz, zwłaszcza koksowniczy, dla celów przemysłowych i komunalnych, rośnie szybko, wraz z uprzemysławianiem i wzrostem budownictwa mieszkaniowego. Natomiast dostawy gazu wzrastają niewiele.

Decyzje rządu zmierzają do zwiększenia zużycia w przemyśle gazu ziemnego, aby zwolniony w ten sposób gaz koksowniczy można było przeznaczyć na zaopatrzenie ludności. Wśród przedsiębiorstw, które mają przestawić się z gazu koksowniczego na ziemny znajdują się m. in. huty szkła w Piotrkowie.

Rozważa się wprowadzenie sezonowych cen gazu dla przemysłu w celu zachęty do oszczędzania tego paliwa. Gazownie lokalne miejskie będą zwiększać produkcję przez mieszanie gazu płynnego z powietrzem i dodawanie go do gazu miejskiego.

Przewiduje się znaczny rozwój gazyfikacji bezprzewodowej w małych miastach oraz na wsi. Będzie to miało wpływ na intensyfikację hodowli. W 1975 r. 40 proc. odbiorców gazu płynnego stanowić będą rolnicy. Podjęto decyzję o imporcie gazu płynnego.

24 godziny

PEKIN. — Rząd ChRL odrzucił propozycję radziecką w sprawie zwołania konferencji 5 państw nuklearnych na temat rozbrojenia nuklearnego.

PŁOCK. — 7 bm. budowniczowie płockiego kombinatu zakończyli budowę nowego obiektu — trzeciego z kolei reformingu (instalacji uszlachetniającej benzyny i oleje).

Nowy obiekt dostarczać będzie rocznie ok. 300 tys. ton benzyn oraz ok. 450 tys. ton olejów napędowych i ok. 30 tys. ton gazu płynnego.

WASZYNGTON. — Waszyngton ma podobno wyrazić zgodę na realizację umowy w sprawie dostarczenia przez amerykańską firmę „Mack" wyposażenia dla fabryki samochodów ciężarowych w ZSRR.

WASZYNGTON. — Do ZSRR udaje się misja amerykańskich ekspertów od spraw geologii, nawadniania i rolnictwa. Misja odbędzie podróż po tzw. „nowych ziemiach" na Syberii.

KRAKÓW. — W Andrychowie dobiega końca budowa nowej odlewni. Każda zainwestowana tu złotówka zwróci się pięciokrotnie.

Będzie to najnowocześniejsza i największa odlewnia w polskim przemyśle motoryzacyjnym. Umożliwi wzrost produkcji silników licencyjnych „Leyland".

POLSKA W CENTRUM UPAŁÓW

Wczoraj Polska znalazła się w centrum upałów. W Warszawie i okolicach zanotowano najwyższe temperatury w Europie — 36 st.

Mimo spiekoty, od rana do późnej nocy, a nawet w nocy i w niedziele pracują przy sprzęcie zbożą rolnicy. Pracę ich utrudniają występujące często kłopoty z nabyciem najpotrzebniejszych artykułów konsumpcyjnych. Sygnały takie nadeszły z kilku województw. W niektórych województwach występują również trudności w nabyciu części do maszyn rolniczych.

Najmniej zaawansowane są żniwa w woj. gdańskim, koszalińskim, a dalej — w białostockim i na Dolnym Śląsku.

Tegoroczne upały dają się we znaki szczególnie górnikom na odkrywkach węgla brunatnego w Turoszowie, gdzie temperatura powietrza nad czarnymi, nagrzanymi słońcem pokładami węgla brunatnego dochodzi do 60 stopni. Przy urobiskach ze względu na długotrwałą suszę dwukrotnie wzrosło zapylenie. Mimo to, urobki węgla brunatnego są rekordowe.

Na podkreślenie zasługuje wysoka dyscyplina pracy wśród górniczej załogi.

Kryzys rządowy w Chile

W Chile wybuchł kryzys rządowy wskutek dymisji 4 ministrów. Dymisje te mają być ostrzeżeniem pod adresem prezydenta Allende, aby nie ulegał naciskom konserwatywnej części partii radykalnej. Kryzysowi w partii radykalnej towarzyszą rozłamy w partii akcji ludowej i chrześcijańskiej demokracji.

WPROST Z PARYŻA WIEŚCI O MODZIE

(INF. WŁASNA)

Wśród obserwatorów paryskich kolekcji największych domów mody na sezon jesień — zima 1971—72 znaleźli się także członkowie delegacji polskiej. Oto co za ich pośrednictwem możemy przekazać naszym Czytelniczkom: W kolekcjach takich firm jak Dior, Nina Ricci, Cardin, Saint Laurent, dominuje styl klasyczny, a w zależności od pory dnia często o wyrazie sportowym. Na popołudnie lansuje się też styl z końca XIX wieku. Modna damska sylwetka powinna być szczupła — dół sukni luźny, wibrujący. Głowa mała na tle dużego kołnierza, kapelusza z miękkim rondem, dużego beretu lub czapeczki z dzianiny miękko otulającej głowę i kryjącej włosy.

Odzież przylega do ciała aż do talii, a następnie silnie poszerza się ku dołowi. W płaszczach pelisach widzi się tendencje do stosowania form obszernych. Kurtki mają kształt trapezu. Długość odzieży: od połowy kolana do kilku centymetrów poniżej. Popołudniowe sukienki mogą być do połowy łydki, wieczorowe do kostek lub do ziemi. Tylko dla młodzieży przewiduje się długość skróconą powyżej kolan.

Talia zawsze w miejscu naturalnym, a rękawy zawsze długie, przeważnie wąskie. Mogą być wykończone futrem. Klapy i kołnierze okryć duże zaokrąglone lub stójki. Niemodne jest już wysokie rozcięcie w płaszczach. Pończochy i rajstopy w kolorach naturalnych lub w kolorze ubioru. Najmodniejsze typy obuwia — czółenko klasyczne o czubkach zaokrąglonych i podwyższonych obcasach oraz półbuty sportowe. Botki — o różnych wysokościach. Modne kolory: czerń, ciemny brąz, beż, rudy, szary, zieleń. Uzupełniające: oranż, róż, czerwień, fiolet. Tkaniny przeważnie jednobarwne, flausze i flanele, tweedy, samodziały, wełniane krepy, kaszmiry, welury, aksamity, żorżety, szyfony, tafty.

Płaszcze obok linii redingot poszerzanej dołem — obszerne i zamaszyste. Kostiumy w trzech wariantach: żakiet typu męskiej marynarki do spodni lub spódniczki, żakiet dopasowany ze spódnicą mocno poszerzaną przez klosz, fałdy, plisowania oraz żakiet typu blezer ze spódnicą. Na popołudnie i wieczór może być żakiet o charakterze marynarki z długimi spodniami lub długą spódnicą albo żakiet dress do bioder, również z długą spódnicą. Nowy wariant szmizjerki. Suknia odcinana w talii, zbluzowana, dół szeroki. Nowością są suknie bezrękawniki noszone z bluzkami lub golfami. Paryż lansuje także bluzki koszulowe ze sztywnymi dopinanymi kołnierzykami i mankietami oraz krawatami.

Torby tylko konduktorki. Klipsy można nosić przez cały dzień.

Na podstawie wieści z Paryża ze swej strony prosimy nasze domy mody o duży wybór zawsze modnych i praktycznych garsonek, bluzek zarówno z dzianin jak i tkanin a także bezrękawników. Dobrze, że wiemy co lansuje Paryż, ale nie rezygnujmy z własnego, oryginalnego stylu, który będzie tym bardziej elegancki im mniej udziwniony.

W. KASPRZAK

KRONIKA WYPADKÓW

▲ Wczoraj w Rękoraju, pow. Piotrków, samochód „Trabant" kierowany przez Tadeusza K., wskutek defektu koła znalazł się w rowie. Kierowca oraz pasażerka Wacława K. zostali, wskutek odniesionych obrażeń umieszczeni w szpitalu.

▲ W Praszce, pow. Wieluń, jadący na motocyklu Marian G. usiłując wymusić pierwszeństwo, zderzył się ze „Starem". Złamania nogi doznał pasażer motocykla Henryk M.

▲ Motorniczy tramwaju „9" oraz osoby, które były świadkami wypadnięcia mężczyzny z tego tramwaju dnia 6 bm. o godz. 17.15, na ul. Narutowicza między Kilińskiego i Armii Ludowej — proszeni są o zgłoszenie się do WKRD MO, ul. W. Bytomskiej 60.

▲ Wczoraj o godz. 9 w Łodzi na ul. Wycieczkowej przy Kasztelańskiej pod „Stara" wpadła Czesława P. z 11-letnim synem Dariuszem. Oboje, z ogólnymi obrażeniami zostali przewiezieni do Szpitala im. Jonschera.

▲ Nieostrożnie jadący kierowca „Warszawy" IR 8572 potrącił na przejściu dla pieszych 8-letnią Teresę Z. (Gersona 1). Dziewczynka doznała złamania nogi i ogólnych obrażeń. Przebywa w Szpitalu im. Korczaka. Wypadek miał miejsce na ul. Niższej 56.

▲ O godz. 17.10 na skrzyżowaniu ulic Kasprzaka i Lorentza, Zygmunt P. (Pawia 7/13) jadący na stopniach autobusu, uderzył w znak drogowy. Przewieziony został do szpitala.

▲ O godz. 18.30 na ul. Pabianickiej przy Leszczowej, kierowca „Syreny" IS 0307 nie przestrzegając pierwszeństwa przejazdu, spowodował zderzenie z motocyklem 0449 IK. Motocyklista Tadeusz N. przewieziony został do szpitala z urazem nogi.

★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT

PRZED MONACHIUM — HELSINKI

Do startu naszych lekkoatletów w mistrzostwach Europy w Helsinkach przywiązujemy olbrzymie znaczenie. Zawody te będą generalną próbą przed czekającą ich batalią o medale olimpijskie.

Złote medale na przestrzeni lat od 1938 aż do 1969 zdobyli: Walasiewiczówna (2), Sidło (2), Krzyszkowiak (2), Chromik, Szmidt (2), Piątkowski, Rut, Janiszewska (2), Ciepła-Wieczorkówna (2), Szyroka, Piątkowska, Maniak, Werner (2), Borowski, Grędziński (2), Badeński, Kłobukowska (2), Kirszenstein-Szewińska (3), Bednarek, Straszyńska i Sarna. Tak więc nasi lekkoatleci zdobyli ponad 20 złotych medali. Dodać trzeba — 17 srebrnych i 19 brązowych.

Wśród srebrnych medalistów znajdują się tacy zawodnicy jak: Kusociński, Gierutto, Folk (2), Walasiewiczówna (2).

Brązową medalistką w rzucie dyskiem była Jadwiga Wajsówna. Medal ten zdobyła ona w czasie pierwszych mistrzostw Europy, zorganizowanych po zakończeniu II wojny światowej w Oslo.

Bilans ogólny jest więc dodatni. Nasuwa się pytanie, jak będzie tym razem? Przygotowania do startu w Helsinkach trwały długo. Wszyscy zdawali sobie sprawę, że start w Helsinkach — to otwarcie bramy na stadion w Monachium.

Straszyńska mieć będzie trudną przeprawę z Balcer, która ostatnio uzyskała doskonały wynik — 12,6. Ciekawi jesteśmy w jakiej ostatecznie formie będzie nieco tajemnicza, jak dotychczas Irena Szewińska, która będzie biegać i skakać. Nie bez szans są nasi biegacze na 400 m i chyba przez płotki. Asem reprezentacji jest rewelacyjny Komar. Powinniśmy zająć dobre miejsca w sztafetach. Wielka niewiadoma — to bieg na 3.000 m z przeszkodami. Liczymy na uzyskanie dobrego czasu przez Marandę. Liczymy też na Jaworską i Gryziecką.

W czasie ostatnich mistrzostw Europy w Atenach zdobyliśmy dzięki Wernerowi i Sarnie dwa złote medale. Nie mieliśmy żadnego srebrnego, ale aż 5 brązowych.

(ja. nie.)

DZISIEJSZE IMPREZY

Piłka nożna. II liga: Włókniarz Pabianice — Urania Ruda Śląska godz. 11.15 w Pabianicach, Start — Piast Gliwice godz. 16.30, ul. Teresy 56. Liga międzywojewódzka: Orzeł — Stal Kraśnik godz. 11, ulica 22 Lipca 71. Liga okręgowa, godz. 11: ŁKS II — Start II, Bzura Ozorków — Chojeński KS, Włókniarz II Ł — Czarni Radomsko, godz. 11.15, Energetyk Łódź — Lechia Tomaszów, godz. 17. Piotrcovia — Skra Bełchatów, Unia Skierniewice — Włókniarz II Pab., Pogoń Zd. Wola — Boruta Zgierz, Budowlani Łask — Warta Sieradz.

Strzelectwo. Orzeł — Gwardia Opole II liga godz. 9.30, ul. 22 Lipca 71.

Kolarstwo. Wyścigi szosowe seniorów, juniorów i młodzików godz. 9 na Szosie Warszawskiej przy „Łodziance".

Cenne zwycięstwo J. Prochonia
POLSKA — USA 8:10

W hali stadionu zimowego w Sosnowcu zebrało się 8 tys. widzów, którzy byli świadkami rewanżowego meczu Polska — USA. Spotkanie odbyło się tylko w 9 kategoriach wagowych, bowiem zespół gości został zdekompletowany po meczu w Warszawie. Wyniki walk:

w. papierowa — Dement pokonał jednogłośnie na punkty Chmiela.

w. musza — Lewis wygrał jednogłośnie z Błażyńskim.

w. piórkowa — Boudreaux przegrał jednogłośnie na punkty z Prochoniem.

w. lekka — Goins wygrał w II rundzie przez k.o. z Carukiem.

w. półśrednia — Washington wygrał jednogłośnie na punkty z Sobańskim.

w. lekkośrednia — Daniels przegrał jednogłośnie z Petryszynem.

w wadze średniej — Hadley przegrał jednogłośnie z Kowalczykiem.

w. półśrednia — Slather przegrał stosunkiem głosów 1:2 z Draganem.

w. ciężka — Wells wygrał stosunkiem głosów 2:1 ze Skoczkiem.

Spotkanie w Sosnowcu stało na słabszym, niż w Warszawie poziomie, ale mogło się podobać.

Cieszy nas zwycięstwo boksera Widzewa — J. Prochonia.

Dobre miejsce Wawszczaka

W zawodach jeździeckich o mistrzostwo Europy juniorów Polska znajduje się na dalekim 5 miejscu za reprezentantami Francji, Anglii, ZSRR i Włoch.

Najlepszym jeźdźcem Polski jest zawodnik z LKS Bogusławice — Wojciech Wawszczak, startujący na koniu Kult. Zajmuje on w klasyfikacji indywidualnej 8 miejsce — 37,27 pkt. Prowadzi Lault (Francja) — 48,93 pkt.

„Bo ŁKS — to klub nasz jest ..."

3:0 w meczu z Wisłą
Udany występ łodzian

Dwie godziny przed rozpoczęciem spotkania ligowego ŁKS z Wisłą rozegrał się nie mniej atrakcyjny pojedynek Krzysztofa Cwynara i zespołu Pro-Contra z Trubadurami. Pojedynek ten zakończył się zasłużonym zwycięstwem (zgodnie z życzeniem publiczności) znajdującego się w „olimpijskiej formie" Krzysztofa Cwynara, który w pięknym stylu przedstawił klubowy hymn ŁKS.

Konkurs na hymn ŁKS ogłosił przed kilku miesiącami „Dziennik Łódzki" i Stowarzyszenie Muzyki Estradowej. Zaprezentowany on został na naszej wielkiej imprezie przed spotkaniem ŁKS — Wisła, inaugurującym sezon pierwszoligowy łódzkich piłkarzy.

Wracajmy jednak do prawdziwego sportu.

ŁKS wystąpił w następującym składzie: Guzicki, Gutowski, Szadkowski, Chodakowski, Korzeniowski, Pyrdoł, Suski, Ostalczyk, Mszyca, Sadek, Grębosz, Polak.

Skład Wisły: Stroniarz, Maculewicz, Wójcik, Musiał, Płonka, Kotlarczyk, Kmiecik, Studnicki, Krawczyk, Sarnat, Skupnik. Spotkanie sędziował p. Kustoń z Poznania.

Mecz obudził olbrzymie zainteresowanie. Trybuny stadionu zapełniły się do ostatniego miejsca. Był to jeden z najciekawszych i najlepszych meczów rozegranych przez graczy ŁKS. Piłkarze ŁKS wykazali nie tylko doskonałą kondycję, ale również bojowość i wielką odporność psychiczną. Rozgrywając mecz z trudnym przeciwnikiem, jakim był zespół Wisły, w szybkim tempie i to w dodatku przy wyjątkowym upale drużyna ŁKS zasłużyła na wielkie brawa. Na pierwszą bramkę musieliśmy czekać dosyć długo. Strzał Sadka z podania Ostalczyka był prawdziwym majstersztykiem tego wyśmienitego napastnika. Tak więc już do przerwy ŁKS prowadził 1:0.

Mając w zapasie jedną bramkę, po zmianie stron ŁKS zaczął grać jeszcze ofensywniej i odważniej. Gra była raczej wyrównana z tym, że Wisła całkiem niepotrzebnie zaczęła ostro i niebezpiecznie atakować. Sędzia raz po raz musiał przerywać grę. W pewnym momencie byliśmy, obserwatorami symulowania faulu Skupnika. Gra jest nadal ostra, ale ŁKS ma teraz więcej do powiedzenia na wyróżnienie zasługują ambitnie. W tej części spotkania na wyróżnienie zasługują Gutowski i Chodakowski, a poza tym niezawodny Sadek, pracowity Mszyca i Ostalczyk.

Dwie minuty przed zakończeniem meczu Gutowski zdobywa drugą bramkę. Pada ona ku radości 40-tysięcznej rzeszy wiernych kibiców ŁKS. Jeszcze jeden atak i... kolejna bramka zdobyta w pięknym stylu przez Sadka.

Mecz kończy się zwycięstwem ŁKS 3:0.

Najbliższe spotkanie łodzianie rozegrają w Szczecinie z tamtejszą Pogonią, a za dwa tygodnie spotkamy się ponownie na stadionie przy Al. Unii na meczu ŁKS z Polonią Bytom.

* ✱ *

Wydaje się, że w przyszłości należy częściej organizować imprezy sportowe połączone z imprezami o charakterze kulturalnym. Tym razem ŁKS skorzystał z inicjatywy „Dziennika Łódzkiego" i to chyba spotkało się z przychylnym przyjęciem ze strony kibiców sportowych. (n)

* ✱ *

W pozostałych meczach ligowych padły następujące wyniki:

Odra — Pogoń 1:0 (1:0)
Zagłębie (S) — Ruch 4:3 (2:2)
Górnik — Polonia 2:2 (2:1).

W drugiej lidze Garbarnia zremisowała 1:1 z Hutnikiem.

Władze piłkarskie ŁKS

Ukonstytuował się zarząd sekcji piłki nożnej ŁKS. Jej kierownikiem ponownie został **dyr. H. Urbaniak.** Jego zastępcami wybrano: d/s organizacyjnych J. Dobrzańskiego, d/s szkoleniowych J. Olszewskiego, d/s młodzieżowych E. Kowalewskiego. Sekretarzem sekcji został T. Owczarek.

Ponadto bezpośrednie decyzje dotyczące sekcji piłki nożnej, będące do tej pory tylko w gestii prezesa klubu, podejmować teraz będą mogli również trzej członkowie zarządu: **J. Morawiec, K. Spiewak i H. Więckowski.** Usprawni to znacznie pracę działaczy piłkarskich tej największej w Łodzi sekcji. (s)

Badminton

W kolejnym turnieju „tygodnia do finału zakwalifikowali się następujący gracze: M. Jach, J. Mchalski i W. Kacprzak.

Następny turniej eliminacyjny rozegrany zostanie w nadchodzący czwartek o godz. 16 na kortach w parku szkolnym.

ŻYCIE W POŚPIECHU

Panowie Kierownicy (Przewodniczący, Sekretarze, Naczelnicy itp.) posłuchajcie: Hasło „Ewa na dwóch etatach" nie jest tylko dziennikarskim wymysłem. Jest faktem o wielostronnych reperkusjach ekonomiczno - społecznych.
Zacznijmy od tego, że kobiety to

(Dalszy ciąg ze str. 1)

FAKTYCZNIE SŁABSZA PŁEĆ

Fizjologowie udowodnili, iż siła mięśniowa kobiet jest mniejsza o 30—40 proc. od siły mężczyzn i że fizycznie są one mniej zdolne do przystosowania się do ciężkiej pracy. Kobietę można obciążyć dziennie wysiłkiem pochłaniającym najwyżej 1500 kalorii, a mężczyznę — 2500 kalorii. Praktyka przeczy niestety tej słusznej teorii. Trudno powiedzieć ile, ale wiadomo, że bardzo wiele kobiet jest obciążonych ponad tę teoretyczną miarę. Wiele kobiet w Polsce i bardzo wiele spośród ponad 200 tys. pracujących łodzianek, jest w związku z tym chronicznie przemęczonych. Stan ten uważa się za stan pośredni między zdrowiem a chorobą (patrz Sokołowska — „Praca zawodowa kobiet"). Osoba chronicznie przemęczona — a jest to najczęściej fizycznie czy umysłowo pracująca matka małych dzieci, bardzo często — włókniarka, z fizjologicznego punktu widzenia — staje się o wiele bardziej bezbronna wobec wszelkich chorób, z psychologicznego — wobec wszelkich kłopotów, które z kolei stan ten pogłębiają. Tworzy się więc coś w rodzaju błędnego koła.

TRZEBA W NIM ŻYĆ, ALE — ŻYĆ NIEŁATWO

Bardziej wymowny od powyższych stwierdzeń jest tzw. budżet czasu kobiety pracującej obejmujący pracę zawodową, dojazdy i prace domowe. Na ogół w Polsce (podaję za Strzemińską) „praca na dwu etatach" zajmuje robotnicom ok. 15 godzin dziennie, ekspedientkom ok. 13, urzędniczkom 12,5. Włókniarkom łódzkim — jak wykazują badania Ośrodka Badawczego przy ZG Zw. Zaw. „Włókniarzy", ok. 17 a często i 18 godzin.

Dla ilustracji zaprezentuję budżet czasu 130 robotnic z łódzkich fabryk przemysłu lekkiego, w tym 39 tkaczek i prządek, z których 74 pracuje na trzy, 25 — na dwie, a 31 na jedną zmianę. Większość z nich żyje w rodzinach 4-osobowych (64), bądź 3-osobowych (35). Dzięki dr J. Marczakowi i mgr W. Cielochowi autorom badań z tegoż ośrodka, wiemy w jakim żyją trudzie i... wiecznym pośpiechu. O wielu z nich, a z reguły o tych posiadających dzieci można powiedzieć: nie dośpi, nie doje i nie wypocznie. Sen — pochłania zaledwie minimum czasu niezbędne do funkcjonowania organizmu. I to funkcjonowania niedoskonałego zważywszy, że zaledwie znikomy procent spośród tych kobiet sypia pełne 8 godzin. Najdrastyczniej wygląda to w tygodniu, w którym przypada praca na trzeciej zmianie. Wówczas ok. 37 proc. spośród nich sypia od 3 do 4,5 godz. i tyleż samo od 5 do 5,5 godz. Zaledwie co 12 śpi 8 godz. Co gorsza sen matek po nocnej zmianie to sen na raty. Troszkę się pośpi po przyjściu z pracy (potem zakupy), troszkę przed gotowaniem obiadu (potem stanie przy kuchni, zmywanie) i jak się uda — przed pójściem do pracy. Obiad — najczęściej odbywa się „na dwie ręce". Jedną karmi się dziecko, albo coś tam „wykańcza", drugą samemu konsumuje, byle prędzej... Odpoczynek — jest pojęciem nieznanym dla 1/4 badanych, które nie mają wogóle wolnego czasu. W niewielkim wymiarze — od kilku minut do godziny, dysponuje nim 35 proc. kobiet, z których większość to osoby samotne, lub bezdzietne.

Dla mnie osobiście proszę Panów Kierowników (itp.) najsmutniejsze jest nawet nie to, że jest tak jak jest, ale to, że

JEST TAK JAK BYŁO.

Jak było, bądź prawie tak jak było 10 lat temu. Nie ma wprawdzie badań całkowicie porównywalnych, ale istnieją opracowania porównywalne na tyle, by powyższe gorzkie stwierdzenie nie było poczytane za wyssane z palca. Mam tu na myśli m. in. badania Z. Zarzyckiej z 1961 r. (patrz — „Monografia włókniarzy"), których wyniki, zwłaszcza dotyczące krótkości snu i braku wypoczynku w budżecie czasu łódzkich włókniarek, fascynowały swą drastycznością przez całe lata uczestników różnych konferencji pt. „Życie kobiet pracujących". Niestety na fascynacji się kończyło...

I obecnie i 10 lat temu największym złodziejem czasu i nerwów były zakupy i gotowanie. O ile np. dzięki upowszechnieniu mechanicznego sprzętu pranie czy sprzątanie stały się czynnościami choć w części mniej uciążliwymi, o tyle kolejki i przysłowiowe „pichcenie", było i pozostało zmorą pracujących kobiet. A na pytanie — co mogłoby zmniejszyć czas i wysiłek jaki pochłaniają prace domowe, pada nieodmiennie odpowiedź: „po pierwsze lepsze zaopatrzenie sklepów, szczególnie w artykuły pierwszej potrzeby, większa ilość sklepów zwłaszcza w nowych osiedlach..."

Porównując np. czas przeznaczony na zakupy z czasem przeznaczonym „dla dziecka", trzeba stwierdzić, że są one jego szczęśliwym konkurentem. 10 lat temu włókniarka mająca dzieci (1—2) poświęcała przeciętnie dziennie ok. 1,5 godz. na zakupy, na opiekę nad dzieckiem jedynie ok. 1 godz. Z badań obecnych wynika natomiast, że pomoc w nauce dzieciom odpada w konkurencji z zakupami całkowicie. Tak np. wśród 130 włókniarek 55 — poświęca zakupom 1,5 — 2 godz. dzień w dzień. Na tak długą pomoc w nauce dzieciom może sobie pozwolić zaledwie 10 kobiet, na tak długą opiekę nad dzieckiem w ogóle — zaledwie 11. W innych krajach — także naszego obozu czas „zakupowy" jest o wiele krótszy. We Francji np. niezależnie od liczby dzieci wynosi 0,6 godz. Cała opieka nad dzieckiem sprowadza się więc w większości wypadków do nakarmienia, „oprania" i „obszycia". Poczytać mu coś, pobawić się z nim, czy ze starszym — po prostu porozmawiać o jego sprawach, to jest luksus na który pozostaje nie więcej jak kilkanaście minut dziennie. I to nie zawsze... W napiętym budżecie mieści się tylko to, bez czego rodzina nie może funkcjonować. Bez kontaktu psychicznego z dzieckiem, od biedy może.

Wprawdzie często jest potem z tej racji prawdziwa bieda, ale to już całkiem inny temat.

Tak więc w kręgu: zakupy — pranie — gotowanie — zmywanie, upływa włókniarkom więcej czasu niż przy krośnie: 8,5—9 godz. I gdyby nie to, że w wypadku łódzkiego przemysłu to symboliczne krosno jest przeważnie przestarzałe a hala bez klimatyzacji, można by sobie w pracy zawodowej, po pracy domowej — odpocząć. Nie są to — proszę Panów herezje. Praca w nowoczesnym, zautomatyzowanym przemyśle jest lżejsza niż w domu. Prasowanie na przykład pochłania tyle samo energii co... murowanie (3,0 kcal/min). Zużycie energii w granicach 3—4 kcal/min to tzw. średnio ciężka praca mężczyzny, zużycie 5 kcal. kwalifikuje się oficjalnie do ciężkich prac fizycznych. Tymczasem „głupie" zmywanie pochłania 3 kcal, zamiatanie 3—4, słanie łóżek 4,5, płukanie bielizny 5—6, a mycie wanny — 7,3. Szkoda, że nie obliczono ile pochłania stanie w kolejkach... Nic więc dziwnego, że codzienna praca gospodyni domowej (nie pracującej) w przeciętnym gospodarstwie z dwojgiem dzieci odpowiada pracy fizycznej ciężko pracującego robotnika i zapotrzebowaniu kalorycznemu metalowca (patrz M. Sokołowska „Praca kobiet", str. 153).

Kobiety prowadzące gospodarstwo domowe nie znają być może tych faktów, ale je czują. Na własnej skórze i we własnych kościach. Przytaczam je więc nie dla nich, a dla Panów (Kierowników, Naczelników itp.) Argumenty logiczne, naukowo podbudowane, podobno bardziej niż emocjonalne spostrzeżenia do mężczyzn przemawiają. Niechże przemówią więc i w tym wypadku.

Panowie! Nie pogłębiajcie niedowładem organizacyjnym panującym na powierzonych Wam odcinkach i tak z samego swego

(Dalszy ciąg na str. 4)

Eugeniusz Iwanicki

SŁOWIKI NIE CHCĄ UMIERAĆ

KIEDY Z JEDNEJ Z KLINIK WYPROWADZONO REKONWALESCENTÓW PO ZAWALE MIĘŚNIA SERCOWEGO NA BOISKO I USTAWIONO NA STARCIE, NIKT NIE BRAŁ TEGO EKSPERYMENTU POWAŻNIE. „A TERAZ BIEGIEM! — ROZKAZAŁ PROFESOR. — MUSICIE PANOWIE PRZEBIEC TE CZTERYSTA METRÓW. CZAS NIE MA ZNACZENIA. WAŻNE JEST BY DOBIEC DO METY".

1.

Metoda leczenia za pomocą ruchu jest ciągle jeszcze w powijakach, lecz nie brak naukowców, którzy w hipodynamice upatrują przyczyny wszelkich schorzeń. „Zabija nas stabilizacja!! — wołają. — Ratunek jest w ruchu"!

Istotnie: mechanizacja i automatyzacja w coraz większym stopniu pozbawiają nas ruchu. Przestaliśmy biegać po schodach, no bo od czego są windy, zamiast chodzić do biura — jeździmy tramwajami i autobusami, w pracy koniecznie musimy siedzieć przy biurku, powrót do domu też odbywa się przy pomocy komunikacji miejskiej. A potem, albo trwanie przed telewizorem albo przyjacielskie pogawędki, także na siedząco. W sumie dynamika ruchu niepokojąco maleje i współczesny człowiek coraz bardziej cierpi na chorobę cywilizacji biorącą swój początek w statycznym trybie życia.

2.

Wiadomo, że na zawały mięśnia sercowego umiera dwukrotnie więcej ludzi, którzy prowadzili siedzący tryb życia. Wypływa to stąd, że człowiek rodzi się z określonym zapasem sił i energii, którymi musi w ciągu życia umiejętnie gospodarować, tj. musi je we właściwy sposób zużytkować. Warunkiem zdrowia jest prawidłowa praca każdej komórki organu, każdego systemu znajdującego się w człowieku.

W moskiewskim zoo przeprowadzono następujące doświadczenie. Małe zajączki, słowiki i cietrzewie wychowywano w bardzo małych klatkach. Kiedy podrosły wypuszczono je na swobodę. Tragedia nastąpiła natychmiast: zające, po kilku susach padły bez życia, cietrzewie po wykonaniu krótkiego lotu zwaliły się na ziemię, słowiki zdążyły zaśpiewać zaledwie początek swoich pieśni, które okazały się ostatnimi ich pieśniami na ziemi. Zające i słowiki zginęły na skutek pęknięcia serca, cietrzewie w wyniku pęknięcia aorty.

Organy wewnętrzne tych zwierząt i ptaków nie wytrzymały zbyt wielkiego fizycznego wysiłku, nie wytrzymały ciśnienia krwi.

3.

A teraz trochę statystyki. Oto jak kształtuje się waga serca w stosunku do każdego kilograma ciała: u królika wynosi ona 2,4 g, u zająca — 7,7 g, u kaczki domowej — 6,9 g, u kaczki dzikiej 11 g, u konia pociągowego — 6 g, u konia wyścigowego — 11,5 g, u psa pokojowego 5 g, u podwórzowego — 9,2 g, u psa myśliwskiego — 11 g, u człowieka nie uprawiającego gimnastyki — 4,8 g, u sportowca — 8 g.

Nic dodać, nic ująć.

Amerykański uczony A. Raab przeprowadził obserwację serc ludzi wiodących statyczny tryb życia i ludzi ruchliwych, aktywnych fizycznie. W pierwszej grupie znaleźli się studenci i urzędnicy, w drugiej sportowcy, żołnierze i robotnicy rolni. Raab dowiódł, że u ludzi w wieku 17 — 35 lat prowadzących mało ruchliwy tryb życia są oznaki niewłaściwych procesów zachodzących w pracy serca.

4.

Udowodniono, że mała aktywność, brak ruchu, siedzący tryb życia sprzyjają złej przemianie materii, otyłości, sklerozie, chorobom serca i płuc, chorobom nerek, wątroby, mięśni, stawów, systemu nerwowego i psychicznego, że bezruch wpływa na zmianę struktury kości, powoduje zmniejszoną odporność, zaburzenia w krążeniu.

Uczeni nazywają hipodynamikę chorobą XX wieku. Zmniejszanie się mięśni, zmiana zawartości składników mineralnych w tkance kostnej, zmiany w centralnym układzie nerwowym — wszystko to jest przyczyną, że wbrew pozorom, średnia życia wyraźnie się obniża. Nie pomogą nowe specyfiki farmakologiczne, budowa obiektów leczniczych ani rozwój geriatrii. Ratunek tkwi w nas samych.

MIŁOŚĆ w ponurym zamczysku

TYLKO DLA NIEWIERNYCH ŻON I NIEPOSŁUSZNYCH CÓREK

Góry Sowie (Sudety Środkowe) to dla łodzian właściwie terra incognita. Mało kto z naszych zagląda, a jeśli już tak, to przelotem, w biegu, jadąc do Karpacza, Szklarskiej czy Szczawna. A szkoda. Między Świdnicą a Wałbrzychem, nad Bystrzycą przycupnęła sobie wieś Zagórze Śląskie, w cieniu sterczącej na zalesionym wzgórzu ruiny zamku Grodno. Ruiny te różni od innych piękna legenda....

Legend jest właściwie trzy. Zatrzymamy się na razie przy tej jednej... Najlepiej słucha się jej kiedy nad zamkiem grzmią pioruny, ale robi nawet wrażenie wtedy, kiedy słońce zalewa rozległy dziedziniec zamkowy, skracając maksymalnie cień olbrzymiego pięćsetletniego dębu, pod którym ongiś, odbywały się sądy kasztelańskie nad średniowiecznymi chuliganami — poddanymi najpierw książąt świdnickich, potem czeskich rycerzy-rozbójników. Kto chce dokładnie wiedzieć jeszcze kto tym zamkiem rządził, kto budował a kto przebudowywał i w jakim stylu, może się o tym dowiedzieć z foldera za złotych 8. Dość, że pierwsze wzmianki o zamku pochodzą z połowy XIV wieku, ale niewykluczone, że istniał wcześniej... Ale wróćmy do legendy. By w pełni jej zakosztować, trzeba przejść szereg komnat, ze zbrojami rycerskimi, narzędziami tortur itp. rekwizytami. Dochodzi się wreszcie do tzw. sali biesiadnej, gdzie znajduje się wejście do lochu. Za zardzewiałą kratą do ściany przykuty leży... kościotrup.

WERSJI LEGENDY JEST OCZYWIŚCIE KILKA.

Pierwsza nie wytrzymała historycznych prób: On — pan na zamku pojechał, bo się nudził w domu, pod pozorem, że broni swoich przekonań, na wyprawę krzyżową. Ona, mimo że oczywiście założył jej pas cnoty, nie umiała w tej cnocie wytrwać. A może pas cnoty zardzewiał i sam się rozpadł, a on nie uwierzył jej, tylko dał wiarę podłym insynuacjom sąsiadów, dość, że po powrocie przykuł ją łańcuchami w lochu i skazał na śmierć głodową za zdradę. Nie wiemy na pewno, co nim powodowało, ale myślę, że miał coś młodszego i ładniejszego na widoku.

No bo przecież zamku w czasie wypraw krzyżowych jeszcze nie było. Więc?...

WERSJA DRUGA:

Pan na zamku ma córkę o przekonaniach demokratycznych i temperamencie raczej współczesnym. Zakochała się oczywiście w pastuszku ubogim, ale pięknym i godnym jej uczucia. Tata upatrzył w okolicy odpowiedniejszego męża, dobrze urodzonego, ale starszego. O żadnych sentymentach nie było mowy. Nasza księżniczka wybrała się raz na spacer z oficjalnym narzeczonym po to, by go... strącić ze skały w przepaść i mieć kłopot z głowy i serca. Na tej skale stoi obecnie krzyż. Patrząc na skałę człowiek dochodzi do wniosku, że:

1) nasza panna musiała być alpinistką, by się na nią wdrapać, 2) narzeczony, mimo że niemłody, musiał być nieźle uczuciowo zaangażowany, by się wygłupiać w tym wieku i po skałach niczym kozica biegać... Tata się zdenerwował i srodze ukarał niedobrą dziecko, łańcuchami przykuwając je do ściany lochu, tuż przy sali biesiadnej. Skazana na śmierć głodową dziewczyna słuchała odgłosów mlaskania z sali biesiadnej i patrzyła na ową skałę.

Morał niech sobie każdy wyciągnie. I młode dziewczyny i... starsi panowie.

Legenda tułała się po zamkowych komnatach i pod okolicznymi strzechami wiekami i może by o niej zapomniano, gdyby nie to, że w początku XX wieku postanowiono na Bystrzycy wybudować tamę, spiętrzyć wodę i stworzyć małe, acz śliczne jeziorko, w którym przeglądają się strome skały, porośnięte lasem, a w niedzielę pijący ze Świdnicy i Wałbrzycha, oczywiście między innymi. Zamek ożył po kilkudziesięciu latach opuszczenia. Zagospodarował się na dolnym dziedzińcu pewien knajpiarz z niezłą głową do interesów. Ściągali więc nad jezioro mieszkańcy okolic, ale że zamków tam w bród, by klientów na zamek, czyli do swojej knajpy zwabić, trzeba było coś wymyślić. I wymyślił...

Zwiedzając zamek po raz dwudziesty chyba, ale po dziesięcioletniej przerwie, zauważyłam, że jakoś ostatnio szczególnie bogato obrósł w legendy.

Gdybym była tzw. świnią w rodzaju tych, którzy opowiadają znajomym znajdującym się w połowie lektury kryminału kto zabił, to bym w tym miejscu nadmieniła, że w roku 1945 kościotrup owej biednej, mimo że grzesznej dziewczyny, wydał się jakoś zbyt duży, zbyt barczysty. Okazało się, że był to szkielet b. listonosza z pobliskiej Głuszycy. Gdybym była złośliwa, to bym dodała, że ten loch to nic innego jak zamkowa wygódka, i bym nadmieniła, że ostatni aktualny kościotrup to kupiony w Cezasie za trzy i pół tysiąca szkielet plastikowy. Wygląda jednak jak żywy. Ale dziwne. O ile zamkowe szczury nie ruszały kości prawdziwych, to jakoś w tym plastiku zasmakowały... I kiedy jeden z działaczy wałbrzyskiego oddziału PTT-K wlazł do lochu, by posmarować kości czymś, czego szczury nie lubią, to przy okazji wpadł do jakiejś dziury, gdzie odkrył piękne, zabytkowe żarna...

Ale zwiedzający bez względu na to, ile fakultetów ukończyli i jaki światopogląd reprezentują, nie lubią takich cynicznych wtrętów. Toteż wiadomości te chowam dla siebie. Usiłowałam, przyznaję, pewnej osobie w czasie wędrówki po zamku, szepnąć, że ten loch to nic innego jak zamkowy wychodek, ale zostałam tak spiorunowana wzrokiem, że zrozumiałam całą podłość swojego postępowania. Kiedy staliśmy wszyscy nad studnią na którymś z dziedzińców, wykopaną ponoć przez wziętego przed wiekami do niewoli Turka, miałam trochę satysfakcji. Ów Turek za wykopanie studni odzyskał wolność, ale po latach wrócił z Turcji, by umrzeć w Grodnie. A że był to człowiek dobry, bo tylko dobrzy ludzie kopią studnie, to każdy kto wrzuci grosik do otworu, tego spotka szczęście, ale trzeba się trzy razy obrócić wokół lewego ramienia. Wiem, że każdy wierzył w legendę, że każdy trzymał w spoconej dłoni te dwadzieścia groszy. Na trzykrotny obrót przepisowy, zdobyła się tylko pewna sześcioletnia Madzia. Starsi się nie zdecydowali na ten gest, mimo że szczęścia każdy pragnie. Cieszyli się tylko z mego zakłopotania, kiedy usiłowałam inteligentnie odpowiedzieć dziecku na pytanie: — mamusiu, co to jest szczęście?

Teraz, kiedy rozjeżdżamy się po całym kraju, kiedy nas wszędzie pełno — podpowiadam rodakom - łodzianom — zahaczcie o Zagórze Śląskie. Nie w niedziele i święta, bo rojno tam wtedy, jak o szesnastej na Piotrkowskiej. Podejście pod zamek jest bardzo łatwe. Szła z nami pewna 82-letnia pani. Zamiast grać całą dobę w brydża w deszczową pogodę albo pić letni jarzębiak — to wyskoczcie, jeśli was na Dolny Śląsk zaniesie — do Zagórza. Tylko, proszę, nie hałasujcie. Bo wtedy kiedy na zamku jest zbyt duży ruch, to po krużgankach błądzi Biała Dama. Może się zdenerwować, nie zdążyć się przebrać i wyjdzie w szortach. Po co prowokować damę do takiej niestosowności? Damy lubią być prowokowane, ale do pewnego stopnia. Bez przesady.

Dokończenie artykułu IRENY DRYLL ze strony 3

charakteru uciążliwej pracy domowej. Spójrzcie na to zagadnienie całościowo, tak jak na modernizację przemysłu. Tak jak w ramach modernizacji unowocześnia się jego strukturę, tak samo trzeba unowocześnić strukturę i model działania wszystkich placówek mających wpływ na czas pracy domowej — od handlowych poczynając, poprzez gastronomiczne, na usługach wszelkiego typu — w tym zdrowotnych — kończąc. Wymaga to jednak

JAKOŚCIOWO INNEGO NIŻ DOTĄD SPOJRZENIA

Weźmy dla przykładu handel. Całe wysiłki łódzkiego handlu skupiają się w momencie jakiejś dyskusji na udowodnieniu, że albo: 1) przeciwnik nie ma racji, 2) albo — w sytuacji bez wyjścia, że ją ma, ale winny jest gdzie indziej — w przemyśle, transporcie, bądź „Warszawie" jako dystrybutorze deficytowych towarów, 3) albo — w momencie opracowywania programu rozwoju, na powielaniu istniejących rozwiązań zaopatrzeniowych.

Dlatego też wszelkie dyskusje w starym stylu, uważam za bezowocne. Słowny pinpong na temat braku podstawowych artykułów jak chleb i mleko, nie mówiąc już o innych, czy też rytmu pracy sklepów, wymownie tego dowodzi. Jeśli napiszę, że we wtorek, 27 lipca o 12.30 nie było na całej Piotrkowskiej mleka, a w sklepach warzywnych żadnych, prócz brzoskwiń i bananów, owoców, zaś ceny u „babek" sięgały 24 zł za litr wiśni, czy jagód, to... ciekawe co usłyszę w odpowiedzi? Jeśli napiszę, że łatwiej dostać banany niż czereśnie, „Martela" niż maślankę, kurę z piórami (u „babki") niż brojlera — mogę być posądzona o demagogię, choć takie są fakty. Podobnie jeśli napiszę, że symbolem łódzkiej atrofii usługowej jest brak baru mlecznego czy magla na Widzewie, o czym mówiła aż na egzekutywie KD sekretarz KZ w Zakładach 1 Maja, bądź, że na 1.000 mieszkańców Łodzi przypada mniej miejsc gastronomicznych niż w rejonach wiejskich. Tego typu przykładów, choć ich dużo, nie warto więc może mnożyć. Warto natomiast postulować — i stąd ten list do Panów Kierowników (itp.), by korzystając z faktu, iż przygotowuje się raport o Łodzi, dodać doń pewien aneks. Powinien on zawierać zbiorczą i łączną, z różnych placówek i instytucji płynącą

KONCEPCJĘ UŁATWIENIA ŻYCIA KOBIECIE PRACUJĄCEJ.

Obecnie bowiem takiej koncepcji właściwie nie ma. Są plany ilościowego wzrostu sieci sklepów, żłobków, punktów pralniczych itp. Ale te plany to dopiero punkt wyjścia dla takiej koncepcji, PLANY SIECI HANDLOWEJ będą „pasowały" do tematu, jeśli podbudują je plany usprawnienia mechanizmu dostaw towarów i badania popytu danej grupy społecznej, czy danego rejonu mieszkańców. Według obecnych planów trudno powiedzieć czy za pięć lat kierownik sklepu X nie będzie tak samo jak dziś mówił: „mnie się zamawiać pół skrzynki kurczaków nie opłaci", a kierownik sklepu Y z góry oceniał, że np. mleko w kartonach „u mnie nie pójdzie"... Jeśli nie zmienią się sposób myślenia o potrzebach klienta i system bodźców do tego zachęcających, obawiam się, że zakupy zjadać nam będą jak i dziś po dwie i więcej godzin dziennie, a najlepsze lata miną nam w kolejkach i marszach z wyładowanymi siatkami w obu rękach. (Dla 4-osobowej rodziny dźwigamy ok. 3 ton rocznie, tak proszę Panów!).

PLAN SŁUŻBY ZDROWIA wymaga programu ograniczenia śmiertelności niemowląt i zsynchronizowania pracy placówek tej służby — z trzyzmianową pracą. PLAN ROZWOJU GASTRONOMII trzeba by wesprzeć przez prognozę rozwoju obiadów pracowniczych i rodzinnych. Tylko wówczas będzie można mieć przynajmniej nadzieję, że część z nas odejdzie od garów i siądzie przy telewizorze. (Obecnie ponad 70 proc. włókniarek poświęca na gotowanie od 1,5 do 3 godzin dziennie). PLANY OPIEKI NAD DZIECKIEM wymagają wymyślenia i przemyślenia, innych doskonalszych niż obecnie, form tej opieki. Takich, by dziecko nie było luksusem i wrogiem nr 1 awansu zawodowego kobiety. Kto to np. wymyślił, że przedszkola muszą być czynne tylko do godz. 16 (a nie np. do 17 czy dłużej), wobec czego już od 15.30 dzieci z rozpłaszczonymi na szybach nosami, wypatrują rodziców?...

A więc Panowie — myślcie o nas. Myśląc o nas, myślicie i o sobie. Coraz więcej mężczyzn „aktywizuje się" zawodowo i w domu. Wprawdzie jak dotąd najczęściej myślicie o nas bez nas, ale — skoro jest nam jak wyżej, może to i lepiej? Wiadomo przynajmniej kto jest winien.

Pozostaję z szacunkiem i nadzieją. Mimo wszystko...

JAK TO SOBIE ŻYCZYMY PRZY RÓŻNYCH OKAZJACH...? ZDROWIA, SZCZĘŚCIA I MILIONA W TOTO-LOTKA? A MOŻE BY TEŻ WŁĄCZYĆ DO ŻYCZEŃ COŚ ZE SKARBÓW? BO I TE AKTUALNE — A NIŻEJ PODPISANY ZNA OSOBIŚCIE TYLUŻ TOTKOWYCH MILIONERÓW, CO ODKRYWCÓW SKARBÓW SPRZED WIEKÓW...

NAJMŁODSZY ZE SKARBÓW, SPOCZYWAJĄCY NA DNIE MORZA, JEST ZAWARTY W KASIE KAPITAŃSKIEJ SPOCZYWAJĄCEGO NIEDALEKO WYSEPKI NANTUCKET U WYBRZEŻY AMERYKI PÓŁNOCNEJ STATKU PASAŻERSKIEGO „ANDREA DORIA". JAK ZAPEWNE WIELU CZYTELNIKÓW PAMIĘTA, POSZEDŁ ON NA DNO PO ZDERZENIU Z INNYM WIELKIM „PASAŻEREM" SZWEDZKIM — „STOCKHOLMEM".

OTÓŻ W OWEJ KASIE KAPITAŃSKIEJ SPOCZYWA 250 TYS. DOLARÓW ORAZ ZDEPONOWANA PRZEZ PASAŻERÓW BIŻUTERIA WARTOŚCI 866 TYS. DOLARÓW. ALE NA TYM NIE KONIEC, RÓWNIEŻ W KABINIE KAPITAŃSKIEJ ZNAJDOWAŁA SIĘ NA PRZECHOWANIU SZTABA SREBRA O ROZMIARACH 250 NA 10 CM. A I ŁADOWNIE NIE BYŁY PUSTE. STATEK PRZEWOZIŁ 12 TYS. SKRZYŃ Z WERMUTEM ORAZ 5 TON SERA. ZDANIEM EKSPERTÓW OD ŻYWNOŚCI, ZARÓWNO WINO JAK I SER — ZE WZGLĘDU NA NISKĄ TEMPERATURĘ WODY W REJONIE ZATONIĘCIA STATKU — MAJĄ OBECNIE, PO LATACH, O WIELE WIĘKSZĄ WARTOŚĆ NIŻ W CHWILI PRZEWOŻENIA.

Kilku śmiałków dotarło już do burt zatopionego statku. Cóż z tego, kiedy dalej nie można było zrobić ani kroku. Wrak „Andrea Dorii" pokryty jest już mułem dennym i morską roślinnością. A w dodatku wokół kręci się pełno rekinów.

CZY TYLKO STOP?

Nieco dłużej na dnie morza, konkretniej — koło brzegów południowej Irlandii spoczywa angielski parowiec „Lusitania", zatopiony podczas pierwszej wojny światowej. Oficjalnie mówi się że na parowcu, storpedowanym przez niemieckiego U-bbota w 1915 roku, wartościowe są 2 śruby z cennego stopu — szacowane na 90 tys. dolarów. Z „Lusitanii" można też odzyskać kilkaset ton miedzi o wartości po 450 dolarów za tonę. Ma być też na statku pewna ilość złota.

Wydaje się jednak, że można tam również liczyć na wartości nie mieszczące się w tym oficjalnym rejestrze. Skłania do takiego sądu inicjatywa grupy amerykańskich biznesmanów, którzy nie tylko wykupili od towarzystwa ubezpieczeniowego — właściciela wraku — prawa do jego eksploatacji za 15 tys. dolarów, ale też zainwestowali już duże sumy w przygotowanie i wyposażenie ekspedycji, mającej wydobyć skarby „Lusitanii". O zasięgu tych przygotowań może świadczyć choćby fakt wynajęcia dla ekspedycji dwóch specjalnych statków-baz.

POWODZENIE SZYNKARZA

Wśród mieszkańców brytyjskiego półwyspu Kornwalia od lat krąży legenda o rozbitej w pobliżu flotylli słynnego korsarza C. Showella. Statki korsarskie miały pójść na dno z wielkimi skarbami, tylko że nie wiadomo dokładnie gdzie, bowiem z korsarskich załóg nikt się nie uratował.

Jednakże pewien restaurator angielski postanowił zaryzykować. Przed trzema laty rozpoczął, wraz z kilkoma wynajętymi nurkami, penetrację wód w okolicach wysepki Scilly. Szynkarzowi poszczęściło się. Jego nurkowie wydobyli zrazu 1200 złotych monet rozsypanych na podmorskich skałach. Miesiące dalszych poszukiwań też były owocne. Niedawno wydobyto kilka skrzyń, wypełnionych po brzegi wyrobami ze srebra oraz monetami francuskimi i hiszpańskimi. Skarbów po piratach poszukują liczni śmiałkowie także na wyspach Seszelskich, gdzie łupy mają być nie zatopione, lecz zakopane. Dotychczas udało się wydobyć zaledwie odprysk złotej sztaby, kilka rzeźbionych płyt i jakieś odłamki tablic.

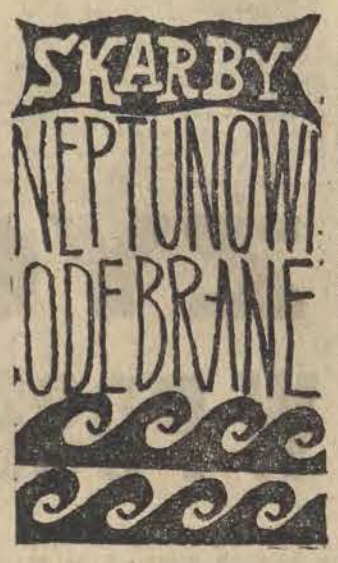

POWRÓT W PÓŁ GODZINY

W związku z powtarzanymi wieściami o ukrytych lub zatopionych skarbach, warto zwrócić uwagę, że poszukiwaniom tym, zwłaszcza podmorskim, przychodzi z pomocą współczesna technika.

Od końca II wojny światowej wielki krok naprzód zrobiła technika budowy podwodnych aparatów do oddychania. Dodatkowym bodźcem do rozwoju tego rodzaju aparatów był niezwykle bujny w ostatnich latach rozwój archeologii podwodnej.

Nie o samą aparaturę do nurkowania też idzie. Problemem, który trzeba było rozwiązać, było zagadnienie dekompresji — czyli powrotu nurka na powierzchnię, bez uszczerbku dla zdrowia. Normalny powrót z głębokości 180 metrów — o ile ma być nieszkodliwy dla nurka — powinien trwać około 20 godzin. Tymczasem ostatnio znany konstruktor aparatury podwodnej i badacz głębin Szwajcar Hannes Keller opracował metodę, dzięki której nurek bez szkody dla zdrowia opuszcza 300-metrową głębinę w ciągu 30 minut. Metoda ta jest otoczona ścisłą tajemnicą.

Na zatopionych statkach mogą pracować nurkowie, ale też w pewnych warunkach można je podnosić z dna w całości. I tu przychodzi z pomocą rozwój współczesnej chemii. Jeden z projeków podniesienia z dna „Andrea Dorii" mówi o wypełnieniu wolnej przestrzeni statku lekką pianką, która wypchnie go z głębin. Znanych jest też kilka tworzyw sztucznych, które wtłoczone we wrak statku łącząc się z wodą tracą niejako na wadze i unoszą statek w górę.

T. MIECIK

(Dokończenie ze str. 1)

PRZEDE WSZYSTKIM TURYSTYKA

Komisariat policji w miasteczku Castelsarrasin — południowa Francja — wydał zakaz... piania kogutów w tej miejscowości. Jako motywację dla swojej decyzji policja podała, że wczesne pianie kogutów przeszkadzało spać turystom odwiedzającym Castelsarrasin. A przecież turystyka jest podstawą utrzymania tutejszych mieszkańców.

Właścicielom niezdyscyplinowanych kogutów grożą wysokie kary pieniężne. Zakaz obowiązuje tylko podczas letniego sezonu turystycznego.

KŁOPOT „MISS ITALIA"

Przed kilku dniami odbyła się we Włoszech dziwna ceremonia ślubna. Jej bohaterami są — tegoroczna „Miss Italia", Maria Polvarini i jej wybranek, inżynier-architekt Mario Pacchioni. Otóż kiedy ksiądz zapytał pannę młodą czy chce poślubić Pacchioniego, ta zamiast odpowiedzieć „tak", uparcie milczała. Małżeństwo nie doszło więc do skutku, ale wesele odbyło się.

Młodzi bowiem postanowili nie sprawiać zaproszonym gościom zawodu. Ślub natomiast będzie miał miejsce za kilka miesięcy, po wyborach „Miss Universum", które odbędą się na Florydzie Miami Beach. Gdyby Maria Polvarini zawarła związek małżeński, nie mogłaby brać udziału w tym konkursie piękności. Dowiedziała się o tym zaledwie na kilka godzin przed uroczystością ślubną i nie mogła już jej odwołać. Dlatego też zdecydowała się z narzeczonym na niewypowiedzenie słowa „tak". Dziennikarzom oświadczyła zaś: — Tylko Mario może być moim mężem. Jestem o niego bardzo zazdrosna i nikomu go nie oddam, choć niespokojny to duch. Ale przecież kochać, znaczy także cierpieć...

BOGACZKI — SPRZĄTACZKAMI

Dwie córki znanego bogacza i dyrektora brytyjskiego koncernu lotniczego BOAC, studentki Sarah i Victoria Granville, postanowiły podczas tego lata zatrudnić się jako sprzątaczki ulic. Nie chodzi im, oczywiście, o skromną pensję. — Dzięki tej pracy będziemy pięknie opalone i zachowamy szczupłą linię ciała — powiedziały zaintrygowanemu ojcu.

DZIWNY AUTOR

W Australii ukazała się książka popularyzująca środki antykoncepcyjne i pouczająca jak je stosować. Wścibscy dziennikarze dotarli do jej autora. Jest on szczęśliwym ojcem 14 dzieci. Zabrania on swej żonie stosować jakichkolwiek środków antykoncepcyjnych.

WYPOWIEDŹ IRLANDZKIEJ JOANNY DARC

Posłanka do brytyjskiej Izby Gmin, katoliczka Bernadetta Devin, która zasłynęła ze swej obrony katolickiej ludności Irlandii Północnej spodziewa się dziecka. W ubiegłym tygodniu zakomunikowała ona oficjalnie, iż będzie znowu kandydować do parlamentu. Zdaje sobie ona sprawę z tego, że jako panna z dzieckiem zrazi do siebie wielu wyborców-katolików, lecz macierzyństwa nie chce się wyrzec. Ojcem dziecka ma być podobno mężczyzna poważnie zaawansowany w latach. No cóż, miłość nie zna także granic wieku.

TYGODNIA • TYGODNIA
PANORAMA
TYGODNIA • TYGODNIA

DECYBELE

Szept — 10 decybeli
Szelest liści — 20 db
Wystrzał — 130 db
Odrzutowiec — 140 db
Ruch uliczny — 90 db.

Przy 60 db śpiący budzi się, od 140 db dźwięk jest szkodliwy dla organizmu ludzkiego. Żyjmy więc w ciszy i spokoju.

Dalszy ciąg ze str. 1

ofensywa udaremniła te rachuby, ale reprezentowani przez premiera Chamberlaina i ministra spraw zagranicznych Halifaxa, ugodowcy nadal wiedli spory z rzecznikami stanowczych posunięć wobec Hitlera, którym przewodził Robert Vansittart, wybitny dyplomata, stały sekretarz stanu Foreign Office.

Pod koniec maja, a więc już po objęciu rządów przez Churchilla — Halifax wystąpił z propozycją nawiązania rozmów pokojowych z Hitlerem, w których pośrednikiem miałby być Mussolini. Za tę przysługę i za zobowiązanie, że sam trzymać się będzie z dala od teatru wojny, faszystowski dyktator otrzymałby Maltę, Gibraltar, a nawet Cypr. Natomiast układ pokojowy z Hitlerem powinien, jak to sobie wyobrażał naiwnie Halifax, zawierać gwarancję pełnej niepodległości Wysp Brytyjskich.

Churchill i długoletni przywódca Partii Pracy, a późniejszy premier Attlee kategorycznie odrzucili ten projekt, mimo że w tym czasie inwazja niemiecka na Anglię wydawała się już tylko kwestią dni. Churchill jednak tym bardziej stanowczo sprzeciwiał się naciskom ugodowców, domagających się podjęcia dialogu z Hitlerem, uważając, że reperkusje tego rodzaju kroków mogłyby osłabić morale narodu w obliczu czekającej go nieuchronnie ciężkiej próby.

Stanowisko jego podzielał całkowicie Vansittart. Kiedy prezydent Roosevelt wysłał do Europy dyplomatę Summera Wellesa, który w jego imieniu zaczął „wypuszczać próbne balony pokojowe" Wansittart oświadczył: „Obawiam się, by amatorska gorliwość Mr Wellesa być może i Mr Roosevelta nie przyczyniła się do naszej zguby. Zaprzęgają oni bowiem wóz przed koniem i usiłują przekonać nas, że tylko kapitulacja wobec Hitlera może przywrócić wzajemne zaufanie — zamiast uznać, że nie ma mowy o żadnym zaufaniu, póki Niemcy nie zostaną pokonane i rozbrojone".

ROYAL AIR FORCE DLA FRANCJI?

Do najtrudniejszych problemów, jakie stanęły przed Churchilliem nazajutrz po objęciu urzędu premiera, było ustosunkowanie się do żądań zagrożonego sąsiada nad Kanałem La Manche. Premier Paul Reynaud domagał się ni mniej ni więcej, tylko by Anglia pozostawiła do dyspozycji Francji cały RAF — lotnictwo brytyjskie. Żądanie to poparł naczelny dowódca armii gen. Weygand w apelu do Churchilla, noszącym datę 11 czerwca. „Przeżywamy decydujący moment wojny — naglił Weygand — i byłoby niewybaczalnym błędem, gdyby chociaż jedna eskadra lotnicza przetrzymywana była w Anglii".

Na co Churchill bez ogródek: „Uważam, że nie nadszedł jeszcze decydujący moment wojny. Stanie się to dopiero wtedy, kiedy Hitler skieruje samoloty Luftwaffe nad Zjednoczone Królestwo. Dopóki zdołamy utrzymać przewagę w powietrzu i otwarte morza, będziemy mogli wszystko dla was odzyskać".

Moment taki istotnie nadszedł. Hitler wysłał powietrzną flotę wojenną za Kanał i rozpoczęła się sławna „bitwa o Anglię". Ważną rolę odegrały w niej polskie dywizjony lotnicze, a Winston Churchill wypowiedział pod adresem bohaterów tych walk pamiętne słowa: „Nigdy Anglia nie zawdzięczała tak wiele tak nielicznym".

Najdłuższe dni...

W KOŃCU MAJA UBIEGŁEGO ROKU, WYBUCHŁ WIELKI SKANDAL I PORUSZENIE W AFRYCE WSCHODNIEJ. NA SFEDEROWANEJ Z TANZANIĄ WYSPIE ZANZIBAR WYSOKO POSTAWIENI MĘŻOWIE STANU — BO SĄ CZŁONKAMI RADY REWOLUCYJNEJ — DOKONALI FORMALNEGO PORWANIA SABINEK. CZTERY, PONOĆ BARDZO DORODNE CÓRY PERSKICH OSADNIKÓW NA ZANZIBARZE ZOSTAŁY SIŁĄ ZABRANE RODZICOM I ZAŚLUBIONE PRZEZ OWYCH DOSTOJNIKÓW. OJCOWIE DZIEWCZĄT — MOHAMMED HUSSEIN, YUSSUF JAFFAR I MUSSA MOHAMMED OBUREIN PROTESTOWALI ZE ZROZUMIAŁĄ DETERMINACJĄ. OKAZAŁO SIĘ JEDNAK, ŻE WYSTĄPILI TYM SAMYM PRZECIW PREZYDENCKIEMU DEKRETOWI Z 1966 ROKU LEGALIZUJĄCEMU MAŁŻEŃSTWA PRZYMUSOWE. NA MOCY TEGO AKTU ZOSTALI ONI SKAZANI NA CHŁOSTĘ PO 24 RÓZGI I KARY PO ROKU WIĘZIENIA.

Don Juani z Zanzibaru

Na tym jednak nie skończyło się. Posypały się protesty od organizacji społecznych, politycznych i religijnych z krajów Afryki a już najbardziej dotknięta poczuła się tym zajściem Umaja wa Wanawako to jest Związek Kobiet Tanzanii, który dla obrony elementarnych praw dziewcząt wysłał do Zanzibaru delegację na czele z żoną wiceprezydenta Tanzanii. Udał się tam też ambasador Iranu w Etiopii. Niczego nie wskórali, dziewczęta nie zostały uwolnione z przymusowych związków małżeńskich. Ambasador Iranu zdziałał tylko tyle, że kilkudziesięciu osadników perskich posiadających na wyspie najpiękniejsze córki, otrzymało pozwolenie na reemigrację do Iranu.

Wprawdzie wyspa Zanzibar, choć leży tuż za linią kontynentu, nie stanowi o obyczajach całej Afryki, tym bardziej w dobie obecnych przemian ekonomicznych i kulturalnych. Te jednak, i w samej Afryce nie dokonały jeszcze zasadniczego wyłomu a raczej stanowią w sumie mało liczebne precedensy w sferze wzorców pożycia małżeńskiego i wzajemnego stosunku cywilno-prawnego mężczyzny i kobiety. Niemniej jednak, przykład samowoli przywódców Zanzibaru poczytany został we Wschodniej Afryce za bezprzykładną kompromitację tworzącego się nowego modelu obyczajowego i jako urągający elementarnym prawom kobiety afrykańskiej.

* * *

Na ponad czterdzieści państw afrykańskich, w końcu ubiegłego roku wielożeństwo z równoczesnym brakiem przepisów wyraźnie regulujących prawa kobiet w zakresie zakładania ogniska rodzinnego, dozwolone było w 32 państwach. Jak dotychczas, precedensowe stanowisko nie tylko w świecie arabskim, ale i w całej Afryce zajęła w kwestii poligamii Tunezja, w której mężczyźni od czterech lat „skazani" są mocą prawa na dozgonne pożycie tylko z jedną żoną. We wszystkich innych ościennych krajach arabskich poligamia liczy się od trzeciej, czwartej lub n-tej żony. W Algierii na przykład, posiadanie czterech żon traktowane jest przez prawo za monogamię. Podobnie i w Mali. Toteż, gdy rząd tunezyjski wydał kilka lat temu ów dekret wprowadzający faktyczne jednożeństwo, wielu mężczyzn najbardziej z tego niezadowolonych wyemigrowało do sąsiednich państw arabskich, gdzie ograniczenia takowe nie obowiązują. Tunezyjski przykład podjęły w następnych latach Etiopia i Gwinea, gdzie również mieszka spora rzesza wyznawców Mahometa. W samej czarnej Afryce faktyczną monogamię ustaliło prawnie jedynie małe Lesotho.

Pełne wdrożenie w życie tych przepisów nie oznacza w warunkach afrykańskich automatycznej rewolucji obyczajowej. Jeszcze w okresie intensywnej akcji misyjnej, a więc w pierwszej połowie bieżącego stulecia, z pojęciami Afrykanów o wielożeństwie szczególnie nie mogli pogodzić się misjonarze katoliccy. Argument grzechu nie trafiał bowiem do ich przekonania, a sam duchowny katolicki w celibacie nie mieścił się w tuziemczych kategoriach moralnych i nie stanowił dostatecznego autorytetu. W ubiegłorocznej ankiecie „Jeune Afrique" na ten temat, kierowca jednej z ambasad w Nairobi (stolica Kenii) oświadczał wręcz: „Mężczyzna z jedną kobietą nie może być życiowym bohaterem, a nie posiadający ani jednej żony to mętne indywiduum". Trzeba jednak przyznać, że spora ilość samych kobiet widzi poligamię jako czynnik awansujący ich wspólnego małżonka w ramach miejscowej społeczności. Osobiście słyszałem od kongijskiej kobiety zdanie — a w miejscowej społeczności stołecznej uchodziła ona za jednostkę wyemancypowaną — że mężczyzna z dziesięcioma kobietami potrafi rządzić i całym krajem. No cóż, jej mądrość oparta jest jednak chyba na rzetelnej obserwacji realiów życiowych w Afryce.

Ta nierówna pozycja kobiety afrykańskiej zaczyna się już od okresu dojrzewania do zawarcia małżeństwa. W ogromnej większości plemion dziewczyna nie ma wpływu na dobór małżonka. Liczą się tylko wybór i decyzja mężczyzny. Prawodawstwo cywilne szeregu państw afrykańskich przyznało wprawdzie dziewczętom po osiągnięciu pełnoletności prawo do wyrażenia swej zgody i wybór odpowiedniego kandydata na męża, ale wiele tubylczych działaczek społecznych stwierdza, że od ustanowienia przepisów prawa do faktycznego ich wdrożenia w życie, droga jest bardzo długa.

Otóż w jednej ze szkół średnich w Gwinei, dyrektor ustawił pewnego dnia na apelu wszystkie dziewczęta w skąpych strojach, by przybyły zarządca prowincji bez pomyłek co do zewnętrznych walorów, mógł wybrać sobie spośród nich drugą małżonkę.

Oprac. BRONISŁAW BŁYSKAL

DWÓJA Z WF... DLA WYCHOWAWCÓW

RÓŻNE W SPORCIE BYWAJĄ KLĘSKI. JEDNE Z NICH JAK NP. CZĘSTE PORAŻKI PIŁKARSKIEJ REPREZENTACJI POLSKI, STAJĄ SIĘ SWEGO RODZAJU DRAMATAMI NARODOWYMI. SĄ TEŻ I INNE, O MNIEJSZYM MOŻE ŁADUNKU DRAMATYCZNYM, KTÓRYCH KONSEKWENCJE SĄ O WIELE POWAŻNIEJSZE.

Właśnie jedna z tych klęsk dotknęła ostatnio Łódź i województwo. Wyniki, uzyskane przez młodych sportowców naszego regionu na Centralnej Spartakiadzie Młodzieży świadczą wyraźnie o fatalnym stanie naszego sportu. Łódź i województwo zajęły lokaty gorsze niż na I Spartakiadzie, utraciły i tak już słabe miejsca, a w wielu dyscyplinach sportowych, takich jak w piłce nożnej czy kolarstwie, straciliśmy dotychczasowy prymat w kraju.

Tuż po spartakiadzie rozgorzała dyskusja na temat poprawy pracy z młodzieżą sportową, padają już pierwsze projekty jej realizacji. I tak np. słyszeliśmy o propozycjach połączenia na przyszłej spartakiadzie obu reprezentacji Łodzi i województwa w jedną. Wzrósłby tym samym dorobek punktowy naszego okręgu. Czy jednak ten projekt jest taki rewelacyjny, czy nie będzie to tylko mechaniczne poprawienie dorobku punktowego? Najważniejsza jest chyba praca z młodzieżą, w wyniku której uzyskiwać się powinno lepsze rezultaty na stadionach i boiskach. „Buchalteryjne" zliczanie punktów, z czym już nieraz spotkaliśmy się w Łodzi, do niczego dobrego nie prowadzi.

Trzeba jednak znaleźć przyczynę tego fatalnego stanu rzeczy, trzeba zastanowić się co powoduje, że od kilku lat na spartakiadach szkolnych lub centralnych Łódź i województwo zajmują coraz gorsze lokaty. Spośród wielu przyczyn, takich jak brak odpowiednio wyszkolonej kadry trenerskiej, lub niedostateczna baza urządzeń sportowych, naszym zdaniem najpoważniejszą sprawą jest „równanie w dół" sportu i wychowania fizycznego w szkołach. Problem ten poruszany jest przez nas nie po raz pierwszy, lecz, niestety, jak to bywa, nie tylko papier jest cierpliwy, ale i cierpliwi są „władcy" naszego sportu szkolnego, pod których adresem pretensje owe kierujemy.

Bo i jak tu się nie zżymać, kiedy np. szkoły nie wykorzystują funduszów przeznaczonych przez ŁKKFiT na sprzęt sportowy. Świadczy to chyba wyraźnie o lekceważeniu obowiązków przez niektórych nauczycieli. Zresztą część z nich traktuje pracę w szkole jako zajęcie dodatkowe, poświęcając większość swojego czasu na bardziej opłacalną pracę w klubach sportowych lub TKKF. A przecież słyszeliśmy jeszcze rok temu zapewnienia ze strony Kuratorium, że nauczyciele będą mogli pracować w klubach tylko w wyjątkowych przypadkach i za specjalnym zezwoleniem. Traci na tym i szkoła i klub, gdyż taki szkoleniowiec pędzący z jednego krańca miasta na drugi i nie mający nigdy na nic czasu, nie najlepiej traktuje swoje obowiązki. Wydaje nam się, że ten problem powinien być jak najszybciej rozwiązany. Albo szkoła, albo klub.

Przewodniczący St.KKFiT — S. Eksztajn, po wygranej przez Warszawę drugiej już spartakiadzie, powiedział „Nasze zwycięstwo było dziełem młodych trenerów i nauczycieli, których opiece powierzono młodzież, przygotowującą się do tej imprezy". Nic dziwnego, że był tu zapał, była chęć wykazania się jak najlepszymi wynikami. W ekipach Łodzi i województwa nie we wszystkich zespołach ta atmosfera została stworzona.

Wróćmy jednak do sportu szkolnego. 80 proc. nauczycieli wf w Łodzi to kobiety, obarczone obowiązkami żon i matek. I tutaj też leży przyczyna spadku poziomu sportu szkolnego. Na domiar złego w ostatnich latach daje się zauważyć wyraźne obniżenie w poziomie pracy Szkolnego Związku Sportowego zarówno w Łodzi jak i województwie. Przeładowany kalendarz imprez, niemrawość aktywu etatowego — oto co powoduje fatalny stan sportu szkolnego.

Są także względy obiektywne. W Łodzi znajdują się zaledwie dwie pełnowymiarowe sale gimnastyczne, w województwie — jedna. Zaniedbane są przyszkolne boiska. I to wymaga jak najszybszego naprawienia.

Czynniki, które wpłynęły na kompromitujące wyniki naszych sportowców na spartakiadzie, zostaną głęboko przeanalizowane, wyciągnie się odpowiednie konsekwencje. Nie pomogą jednak ani analizy, ani ukaranie winnych czy pochwały autorów sukcesów, jeżeli nie zostaną poprawione warunki, panujące w sporcie szkolnym, jeżeli nie nada się wysokiej rangi wychowaniu fizycznemu w szkołach. Jeszcze raz domagamy się przeanalizowania tej sprawy przez oba kuratoria, uaktywnienia pracy Szkolnego Związku Sportowego. Jeżeli to nie nastąpi, znowu będziemy musieli się wstydzić za wyniki uzyskiwane na arenach krajowych przez młodych sportowców Łodzi i województwa.

M. Stolarski

migawki LIBANU

ANDRZEJ WACH

(Od specjalnego wysłannika)

Ruiny starego portu fenickiego — Tyr.

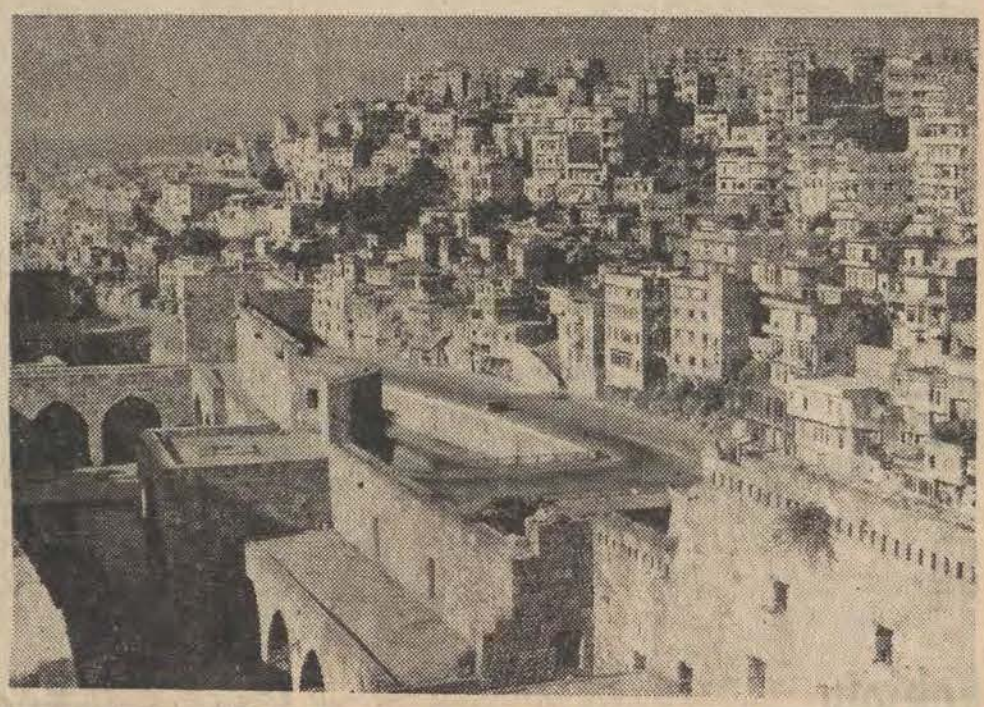

Tripoli — po Bejrucie największe miasto Libanu. Na pierwszym planie ruiny zamku krzyżowców z XII wieku.

Na dwóch zdjęciach wyżej — charakterystyczne typy libańskie, niżej raś — uliczna scenka. Tutejsze kobiety słyną z piękności.

HOROSKOP

UPRZEJMIE PROSIMY NASZYCH CZYTELNIKÓW O TRAKTOWANIE HOROSKOPU JAKO PRZYJEMNEJ, NIEDZIELNEJ ROZRYWKI. CZASEM JEDNAK BYWA I TAK, ŻE HOROSKOP PRAWDĘ POWIE. DZIWNE SĄ BOWIEM LOSY LUDZKIE I DZIWNE BYWAJĄ HOROSKOPY...

BARAN (21. III. — 18. IV.). Tydzień udany. Sporo ciekawych spotkań. Poprawa sytuacji materialnej.

BYK (19. IV. — 20. V.). Czas wytężonej pracy, zawierania nowych znajomości, szerokich kontaktów i dziwnych reminiscencji.

BLIŹNIĘTA (21. V. — 20. VI.). Koniecznie musisz na kilka dni wyjechać. W pewnej sprawie przeprowadź szczerą i poważną rozmowę. Od niej bowiem może wiele w twym życiu zależeć. Nie lekceważ rad pewnego bruneta.

RAK (21. VI. — 22. VII.). Więcej pracy koncepcyjnej, mniej przejmuj się układami w zakładzie. Nie denerwuj się „szczerymi" informacjami. Więcej czasu poświęć sprawom domowym.

LEW (22. VII. — 22. VIII.). Z układu gwiazd niewiele można wyczytać. Wszystko się gmatwa...

PANNA (23. VIII. — 22. IX.). Czas najwyższy, abyś podjął ważną decyzję w sprawie, która cię dręczy od dawna. Rozsądek i spokój — oto cechy, które powinny w tym tygodniu przede wszystkim dominować w twoim postępowaniu.

WAGA (23. IX. — 22. X.). Powodzenie w miłości. W pracy bez większych sukcesów. Więcej inicjatywy i energii.

SKORPION (23. X. — 22. XI.). Jakieś kłopoty, wyjazd, poważna rozmowa pod koniec tygodnia. Nie przywiązuj większej uwagi do spotkania około środy.

STRZELEC (23. XI. — 21. XII.). Nadal sukcesy towarzyskie, powodzenie u kobiet, podróże nie wskazane. Uważaj na portfel. Nie bądź zbyt lekkomyślny.

KOZIOROŻEC (23. XII. — 20. I.). Tydzień bez większych atrakcji. Po prostu jeden z wielu.

WODNIK (21. I. — 18. II.). Wszystko idzie na lepsze. Nie wodź szczęścia za nos. Twoje zdecydowanie, głęboka wiara w najbliższą ci osobę może wszystko uratować. To, co od ciebie odpycha — to zbytnia podejrzliwość. Pewne sytuacje powtarzają się co najwyżej dwukrotnie.

RYBY (19. II. — 20. III.). Twój rozsądek, twoja stanowczość i zmysł dyplomatyczny jeszcze raz zwyciężą. Bądź cierpliwy i zaufaj losowi. Dłuższy wyjazd.

Z EWĄ KRZYŻEWSKĄ

ROZMAWIA LUCYNA HOSZOWSKA

AKTORKA, O KTÓREJ SIĘ MÓWI

FILM BYŁ MOJĄ SZKOŁĄ

Kiedy pojawiła się na ekranach po raz pierwszy, wtedy jasnowłosa, o niebanalnej urodzie, z tym swoim urzekającym, nieco tajemniczym uśmiechem — podbiła od razu serca wielu tysięcy widzów. A i krytycy nie wybrzydzali, bo debiut udał się nadspodziewanie, przynosząc w kilka lat później nagrodę Francuskiej Akademii Filmowej — „Kryształową Gwiazdę", za najlepszą rolę kobiecą roku 1962. Niejedna z uznanych już aktorek marzyła skrycie o takim wyróżnieniu.

Od czasu „Popiołu i diamentu" (w tym filmie debiutował 18-letnia Ewa Krzyżewska — studentka I roku PWST w Krakowie, minęły lata, w czasie których Ewa ukończyła studia aktorskie i zagrała w 16 filmach w Polsce, Czechosłowacji i Jugosławii. W większości były to główne role kobiece jak np. Wala w „Zaduszkach", Zuzanna w „Zuzannie i chłopcach" czy wreszcie Anastazja w „Akcji Brutus". Kobiety, w których postacie wcielała się Ewa, różniły się od siebie czasami wiekiem, kolorem włosów, sposobem bycia, wykonywanym zawodem. Zawsze jednak były to kobiety interesujące, o tzw. bogatej skali przeżyć, inteligentne, wrażliwe, silne i łagodne zarazem. Nigdy lale czy kury domowe, ale też nie baby-herody.

— Którą z tych kobiet polubiła pani najbardziej?

— Tę z „Dzwonów dla bosych" (film czechosłowacki — przyp. red.). Była to kunsztownie zbudowana rola, dawała możność „wygrania się", ukazania kilku twarzy tej samej kobiety. Bardzo interesująco zapowiada się też postać bohaterki w bułgarskim serialu telewizyjnym — kobiety agenta obcego wywiadu, taka uwspółcześniona wersja Maty Hari. Przede mną zatem wiele emocji... Trudną i pierwszą tego rodzaju rolę powierzył mi w swym ostatnim filmie Janusz Majewski. Gram dziewczynę chorą na coś w rodzaju gigantycznego stressu. Doznany szok przywraca jej życie... Ta rola przypadła mi do serca. Nie ma przecież człowieka, który nie zadawałby sobie choć raz pytania o sens własnego życia.

— W „Dzięciole" dała pani próbkę nieco komediowej postaci. Czy chętnie zagrałaby pani w komedii?

— Spróbować zawsze warto, nawet jeśli taka próba zakończyłaby się porażką. W zawodzie aktora każda nowa rola udana czy nie, uczy najlepiej. O komedii co prawda nie myślałam dotąd, ale o czymś z pogranicza, o jakiejś charakterystycznej roli. Może po prostu kobiety czy dziewczyny pogodnej.

— O tle wiem, na razie nie zanosi się na to. Obok wymienionych już realizowanych równolegle filmów z panią w rolach głównych (Majewskiego „Okno zabite deskami" i bułgarskiego serialu) wystąpi pani w niedawno ukończonym filmie Konwickiego pt. „Jak daleko, jak blisko" i w filmie produkcji NRD — „Geliebtes Leben", co można tłumaczyć — „Ukochane życie". Żadna z tych ról nie jest ani prosta, ani też zdecydowanie pogodna. Grać w tylu filmach jeden po drugim, a nawet równolegle, to bardzo wyczerpujące...

— Tak, ale właśnie to daje satysfakcję. Zmęczenie pracą jest dobrym zmęczeniem. W zawodzie aktorskim bezczynność znacznie bardziej wyczerpuje. Każda nowa rola to przecież potwierdzenie umiejętności, przydatności zawodowej.

— Mimo odbytych studiów teatralnych wybrała pani film. Jest pani jedną z niewielu aktorek, które mogłyby mieć w rubryce — zawód wpisane: aktorka filmowa. Jak doszło do tego niełatwego wyboru?

— Tak się złożyło, że chrzest aktorski przeszłam w filmie, zanim ukończyłam szkołę teatralną. W „Popiele i diamencie" byłam wprawdzie jeszcze zupełnie „zielona" i nieco przerażona tą gigantyczną maszyną, w której trybach znalazłam się, ale sądzę, że to właśnie, iż zadebiutowałam w filmie, a nie w teatrze — zadecydowało. Występowałam, a raczej byłam zaangażowana do warszawskiego Teatru Dramatycznego przez kilka sezonów. W tym czasie zresztą też grałam więcej w filmie, aniżeli w teatrze. Zdecydowałam się więc odejść od teatru. Nie przyszło mi to ze szczególną trudnością. Miałam znacznie większą tremę przed tzw. żywym kontaktem z widzem, niż przed kamerą. — Lubię pracę na planie. Jest żywa, wymaga ciągłej koncentracji, ale też stwarza możliwość improwizowania, tworzenia roli na gorąco.

— Wydaje mi się, że im więcej swobody daje aktorowi reżyser, tym większego wymaga to wysiłku...

— Z pewnością. Ale ja lubię pracować z reżyserem, który jak to mówią, wyciska z aktora „siódme poty", bo wiem, że wykorzystuje on maksimum jego możliwości. Niepokojem napawają mnie pochwały...

— Czy to znaczy, że nie jest pani zadowolona ze swoich dotychczasowych ról?

— Po każdej premierze mam wrażenie niedosytu, dalekie od zadowolenia z siebie. Myślę wtedy, że jeśli zagrałabym tę samą rolę od nowa, byłaby ona lepsza, pełniejsza.

— Taki twórczy niepokój wróży, jak twierdzą znawcy przedmiotu, wiele sukcesów, których życzymy pani szczerze.

Zdjęcie: L. Olejniczak

Gdzie są kobiety fatalne?

Andrzej Jóźwiak

PARADA GWIAZD

Dzisiejsza Parada Gwiazd adresowana jest do Czytelników, których młodość upływała lat temu ...dziesiąt. W swoim czasie miałem okazję do przeprowadzenia dłuższej rozmowy z przedwojennym gwiazdorem polskiej muzyki rozrywkowej, przebywającym od prawie trzydziestu lat w Ameryce Południowej (Argentyna, Brazylia). Arcyciekawe wspomnienia J. Petersburskiego notowałem skrzętnie i teraz, kiedy w sierpniu mija 50 lat od premiery pierwszego w Polsce koncertu... jazzowego i przekazuję w „PG" w nadziei, że zainteresuje to nie tylko starszych, ale również i młodszych Czytelników.

Lata dwudzieste to w życiu estradowym przedwojennej Polski raptowny rozwój teatrzyków rewiowych i kabaretów. Powstają m. in. **Czarny Kot, Miraż, Sfinks, Perskie Oko, Morskie Oko, a później słynne Qui Pro Quo.** Teatrzyki te pragną upodobnić się do modnych w tym czasie lokali paryskich w rodzaju „Casino de Paris", czy lokali londyńskich, bądź amerykańskich super-rewii typu „Broadway-Show". Oczywiście ubożuchne było to słowiańskie show, ale za to bogate było w szlagiery amerykańkie (znamy to, znamy z naszej TV. Historia lubi się powtarzać) z polskimi tekstami, jak np. „Siadaj pan" (Is She Sweet?), „Daj buzi moja mała" (No fooling), „Idź pan spać" (Crazy Words, Crazy Tune). Jest to okres krystalizacji talentów późniejszych gwiazd przedwojennej polskiej estrady: Lopka Krukowskiego, Adolfa Dymszy, a przede wszystkim Anny z Pietruszyńskich Tyszkiewiczowej, znanej pod pseudonimem **HANKI ORDONÓWNY**, kobiety fatalnej bądź pozującej (raczej to drugie) na la femme fatale. Ponoć była First Lady piosenki polskiej, kobietą fatalną, taką jak Marlena Dietrich w filmie „Błękitny Anioł". Tak przynajmniej twierdził ostatni polski mężczyzna fatalny prowadząc w TV program poświęcony pamięci tej wybitnej wokalistki. To były ponoć piękne czasy! **Szampan, ostrygi, przejażdżki dorożkami, zwariowane pomysły Wieniawy Długoszowskiego, cerberzy w papuzio kolorowych liberiach, fraki, smokingi, fordanserki i przewijający się natrętnie motyw autentycznego przeboju „Miłość ci wszystko wybaczy".** Hej, lezka się kręci w oku.

Mój ojciec, pracujący wówczas w łódzkiej fabryce Karla Eiserta, z uporem maniaka twierdzi, że z tych przepięknych czasów odtworzonych z takim pietyzmem w TV przez J. Waldorffa, pamięta jeno kilka strajków, pogrzeb zamordowanego przez policję robotnika, a z tych bardziej przyjemnych wspomnień, to w 1936 r. mecz ŁKS — Wisła (3:2), gdzie bronił barw ŁKS i zabawę na „Sokole" przy ul. Tylnej.

KTO WIĘC MA RACJĘ?

Lata dwudzieste znamionuje powstawanie reprezentacyjnych lokali dancingowych w miastach wojewódzkich i miejscowościach wypoczynkowych, jak: Krynica, Busko, Zakopane, Ciechocinek. Otwarcie nowych lokali w Warszawie powoduje, że wiele popularnych orkiestr grających dotąd w innych miastach, bądź za granicami kraju, pospiesznie przybywa do stolicy. Leaderami najpopularniejszych orkiestr tego okresu byli: **Jerzy Petersburski, Zygmunt Karasiński, Fred (Ignacy) Melodysta, Artur i Henryk Goldowie, Czesław Lewandowski, Henryk Wars** i in. Powstaje duży band „Karasiński i Kataszek", który w 1926 r. zostaje zaangażowany do objazdowej rewii reklamującej motocykle marki „Indian". Reżyserem tej rewii był **Konrad Tom. Pierwszy w Polsce koncert jazzowy odbył się w 1921 r.!**

Skwitowany został zjadliwym artykułem pn. „Profanacja sztuki. Przeróbki Chopina przez Jazz-bandę". Autor pisał ze świętym oburzeniem: „Kilka dni temu z oburzeniem stwierdzono jak jazz-band w „Wielkiej Ziemiańskiej" wygrywał foxtrotta, na którego trzy części składały się przeróbki Chopina. Jak to wyglądało przy porykiwaniu trąbek, warczeniu rozmaitych bębenków i innych nieodzownych dodatków tej murzyńskiej muzyki, można sobie wyobrazić. A wszystko to przy burzliwych oklaskach i wyrazach uznania niewybrednej publiczności".

W latach 30-tych sytuacja się zmienia, również i poważniejsze formy muzyczne zaczynają interesować się jazzem. Opera — która w końcu lat dwudziestych wystawiła balet „Ostatni Pierrot", przy współudziale orkiestry Karasińskiego — dnia 14 lutego 1934 r. występuje z premierą opery „Jazband, Murzyn i Kobiety" Ernesta Kreneka. W latach bezpośrednio poprzedzających wojnę, do najbardziej cenionych orkiestr należały: zespół Kazimierza Turewicza, Franciszka Witkowskiego, Aleksandra Tumela, Bronisława Stasiaka, Wiesława Machana.

Muzyka rozrywkowa trafia do filmu dźwiękowego. Ilustracje muzyczne opierają się na pomysłach broadwayowskich big-show. Szczególnie widoczne jest to w filmach: „Pieśniarz Warszawy" (motyw z tego filmu, popularny przebój lat 30-tych „Już taki jestem zimny drań" jest plagiatem jazzowego tematu Wabasch Blues), „Kocha, lubi, szanuje", „Pani minister tańczy", „Wacuś", „Strachy" (wg powieści Ukniewskiej) itd. Najpopularniejszy zespół roku 1939 orkiestra F. Witkowskiego wyjeżdża do Nowego Jorku na światową wystawę. Do Polski nie zdążyli już wrócić. Do kraju nie wrócił też mit kobiety fatalnej. Człowiek chciałby stracić głowę dla niej, zapomnieć o całym świecie, a ona odpowiada mu ze spokojem: „Co mnie to obchodzi. Dziś nie mogę, mam godziny nadliczbowe", lub wyjeżdża na delegację. Ech, dziewczyny fatalne, socjalistyczne Ordonki, wy nawet chyba nie wierzycie w niedzielny horoskop „DŁ"?!

Hanka Ordonówna (pierwsza z lewej) w filmie „Orlę", reż. Wiktora Biegańskiego

ROMAN GÓRZELSKI Flaszki

O trójkącie

Było ich troje.
I stąd znamy Troję.

Nauczka

Dowie się, że też ma twarz,
Kiedy mu po twarzy dasz.

Czas...

Czas robił swoje,
A było ich dwoje...

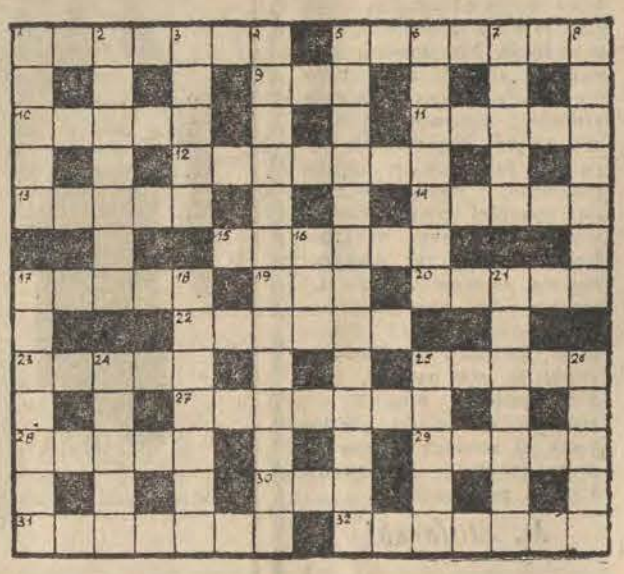

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. Rzutnik, 5. Port rybacki przy ujściu Wieprzy, 9. Piwo angielskie, 10. Ruch powietrza, 11. Mieszaniec rasy czarnej i białej, 12. Rodzaj figury stylistycznej, 13. Motyw dekoracyjny, 14. Bania, 15. Krzew ogródkowy, 17. Rodzaj farby, 19. Ptak z rodziny łuszczaków, 20. Np. rusałka wodna, 22. Czytasz w nim sny, 23. Mieszkaniec Edynburga, 25. Do mierzenia głębokości wody, 27. Między aktami, 28. Nakrycie głowy, 29. Imię królów niemieckich, 30. Patyk, 31. Kompozytor „Cyrulika sewilskiego", 32. Wyraz powstający z przestawienia liter lub sylab.

PIONOWO: 1. Doza, 2. Odmiana czerwieni, 3. Jednostka jubilerska, 4. Ciało o przenikalności magnetycznej, 5. Częściowe zmniejszenie liczebności wojska, 6. Post muzułmański, 7. Amerykańskie włókno, 8. Miasto w CSRS. 16. Ryba z rodziny karpiowatych, 17. Miasto w Bułgarii nad M. Czarnym, 18. Koniec karnawału, 21. Rodzaj opancerzonego okrętu. 24. Część zbroi płytowej osłaniająca tułów, 25. Rodzaj zasłony, 26. Dawna posiadłość francuska na Płw. Indochińskim.

Rozwiązania nadsyłać należy pod adresem „DŁ" w terminie 7-dniowym.

Rozwiązanie krzyżówki z dnia 11 lipca br.:

POZIOMO: przędzalnia, rupia, lapis, zakąska, atlas, amant, temperatura.

PIONOWO: partyzant, dwa, atlas, Naprawa, aksamitka, przełom, kosze. Ala.

Nagrody książkowe wylosowali:

Bohdan Kosiński, Łódź, ul. Łagiewnicka 25, Jerzy Malinowski, Pabianice, ul. Żytnia 19, Feliks Stańczyk, Łowicz, ul. Zagrodowa 5, Jerzy Kowalik, Łódź, ul. Kossaka 25, Agnieszka Kunicka, Łęczyca, ul. Kilińskiego 5.

Na wszelkie uroczystości DOMOWE

wesela, przyjęcia urodziny, imieniny itp.

sprzęt gospodarstwa DOMOWEGO

wypożycza

NOWO OTWARTY PUNKT USŁUGOWY

ul. Bracka 45

CZŁONKOWIE PSS PŁACĄ 15 PROC. TANIEJ

UWAGA!

Sprzęt gospodarstwa domowego wypożyczamy na rachunki dla instytucji i zakładów pracy

PRACOWNICY POSZUKIWANI

KIEROWNIKA KOSZTÓW z wyższym lub średnim wykształceniem i wieloletnią praktyką zatrudnią **Zakłady Przemysłu Dziewiarskego „Lido" w Łodzi, ul. Wólczańska 66.** Zgłoszenia kandydatów przyjmuje dział kadr i szkolenia zawodowego w godz. 8 — 15.30.

USTAWIACZA MASZYN pras, **ŚLUSARZY, WYKWALIFIKOWANYCH LAKIERNIKÓW, MALARZA** z praktyką, **ŚLUSARZY** remontowych, **HYDRAULIKA, GALWANIZERÓW, KRAJACZA** blachy — przyjmie **Fabryka Aparatury Elektromedycznej w Łodzi, ul. Szparagowa 2 (Teofilów),** dojazd tramwajami nr 5, 24, 25, 26, 44.

BETONIARZY, INSTAL. wod.kan. c.o., PŁYTKARZY, BLACHARZY — dekarzy, POSADZKARZY, ELEKTRYKÓW z III gr BHP, **ŚLUSARZY — mechaników CIEŚLI, MURARZY, ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH, SPAWACZA — ślusarza i PORTIERÓW — dozorców** zatrudni zaraz **Łódzkie Przedsiębiorstwo Bud. PL Południe ul. Milionowa 12.** Warunki płacy zgodne z układem zbiorowym. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr pod w-w adresem w godz. 7—15. 4914-k

MURARZY i DEKARZY zatrudni natychmiast **Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych Łódź — Górna.** Warunki pracy i płacy do omówienia w ref. kadr ul. Lubelska 9-11 pokój nr 18.

SAMODZIELNYCH MONTERÓW na stanowiskach brygadzistów, pracowników o specjalnościach: MONTER konstrukcji stalowych, rurociągów, kotłów, urządzeń przemysłowych — zatrudni zaraz **Przedsiębiorstwo Montażu Urządzeń Kotłowych, Chemicznych i Zbiorników „Mostostal" Będzin Kierownictwo Grupy Robót w Łodzi, ul. Składowa 33.** Wynagrodzenie wg układu zbiorowego w budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje Kierownictwo Grupy Robót — Łódź, Składowa 33, tel. 845-70.

OGŁOSZENIA DROBNE

Nieruchomości

DOMEK jednorodzinny z ogrodem sprzedam. Aleksandrów Łódzki, 17 Stycznia 11 13439 g

ROSANÓW — plac budowlany, budynek gospodarczy — sprzedam. (5 minut od przystanku). Wiadomość: Łódź, Łanowa 93/95, m. 35, bl. 19, godz. 15—18 13146 g

DOMEK jednorodzinny 5-izbowy, wolny z ogrodem 844 m kw. oddam w dzierżawę. Mazurska 17 13469 g

NOWE ogrodnictwo 2.200 m kw. (ziemia torfowa), 1 cieplarnie, 4 belgijki — ogrzewane, dom mieszkalny — sprzedam. Zbyt zapewniony. Łódź, Mimozy 19 (dojazd 16 do Morelowej) 13186 g

DOM, 1 ha ogrodu sprzedam z zamianą na „M-2" w Łodzi. Józef Dobiecki, Emilia 53c k. Zgierza 13333 g

DOMEK z placem pod budowę — sprzedam. Mieszkania na zamianę. Kraterowa 14. Doły

DOM jednorodzinny, częściowo z wygodami, ogród, garaż — sprzedam. Dąbrowskiego 30a 13490

DWIE działki po 600 m kw. z prawem budownictwa jednorodzinnego — sprzedam. Łódź, Podchorążych 12 13459 g

SPRZEDAM 0,75 ha ogród, lasek, domek 3 pokoje, kuchnia, światło, telefon, 4 km od Tomaszowa Maz., Łęgowicz, Warszawa, Hoża 40, m. 66

KUPNO SPRZEDAŻ

„OPEL Kapitan" do sprzedania. 75.000 zł. Odrzańska 17 11633 g

SAMOCHÓD „Austin-Mini-Van" sprzedam. Wczasowa 15, godz. 18—20. Dojazd od ul. Wycieczkowej i Wypoczynkowej

„IFE 9" sprzedam. Zaolziańska 65—2 13361 g

„SYRENĘ 104" sprzedam. Tel. 431-03

„OPEL Kadet" rok 1959 do sprzedania. Tel. 271-69

„MOSKWICZA 407" niedrogo sprzedam. Oglądać od 9 sierpnia, godz. 14—18, Łódź, Trzcinowa 7

„MOSKWICZA 407" pilnie sprzedam, Łódź, Wandurskiego 1, m. 19, blok 93 (Zarzew) 13500

„FIATA 1300" sprzedam lub zamienię na „Warszawę". Łódź, Ks. Brzóski 73, tel. 550-48

„MOSKWICZA 408" sprzedam. Łódź-Retkinia, ul. Piaski 3 13498 g

„WARSZAWĘ M-20" — sprzedam. Łódź, Tuszyńska 115 13483-13484 g

„VOLKSWAGENA Furgon-1500" sprzedam lub zamienię na „Żuka" z drewnianą skrzynią. Tel. 516-02 13457 g

„MERCEDES 220-S" rok 1959, czarny — z powodu wyjazdu tanio sprzedam. Tel. 337-96 13465 g

„FIATA 850" stan idealny — sprzedam. Oglądać parking, Plac Komuny wiadomość: 307-64

„SYRENĘ 104", namiot „Hel 3" — sprzedam. Tel. 257-57 13613 g

10 ULI i książki pszczelarskie (przedwojenne), 700 m kw. placu ogrodzonego siatką, 2-letni asparagus niemiecki, kalie w doniczkach sprzedam. Łódź, Emerytalna 20, tel. 400-03 13136 g

TELEWIZOR samochodowy, lunetę 20x50 sprzedam. Tel. 849-55 13209 g

SZYNSZYLE sprzedam. 500 zł para. Tel. 598-38

ZGRZEWARKĘ 2 KV, stan idealny — sprzedam. Oferty „13261" Prasa, Piotrkowska 96

RADIO 4-zakresowe z magnetofonem sprzedam. Tel. 397-50, wewn. 170, Stanilewicz 13254 g

SZCZENIĘTA dogi sprzedam. Tuwima 49, m. 16, Zasina 13387 g

DOGA-Arlekina 10-miesięcznego sprzedam. Tuszyn k. Łodzi, ul. Tylna 2, m. 5 13410 g

PUDELKI — miniatury koloru srebrnego i morelowego, rodowodowe po championach — sprzedam. Tel. 380-93 13513 g

GARAŻ murowany — sprzedam. 309-20 13461

BETONIARKĘ 150-L — sprzedam. Wiadomość: Przybyszewskiego 111, m. 14, wieczorem 12985 g

BRYLANT (pierścionek) 1.10 karata, czysty, nowoczesny. Oferty „13534" Prasa, Piotrkowska 96

LOKALE

OSIEDLE Matejki M-4, I piętro, telefon, zamienię na „M-5" w tym samym osiedlu lub Radiostacja. 220-84, po 17

1 POKOJE, kuchnię, bloki, rozkładowe (Osiedle Wielkopolska B), zamienię na 2 razy po pokoju z kuchnią. Oferty „13365" Prasa, Piotrkowska 96

SZCZECIN — spółdzielcze M-2, centrum, telefon, zamienię na podobne w Łodzi. Oferty „13341" Prasa, Piotrkowska 96

PRZYJMĘ na mieszkanie uczniów. Łódź, Starogardzka 28 13398 g

STARSZY rencista poszukuje pokoju. Oferty „13435" Prasa, Piotrkowska 96

MŁODA farmaceutka poszukuje pokoju sublokatorskiego. Oferty „13442" Prasa, Piotrkowska 96

WOLNE, własnościowe 2 pokoje, kuchnię, ogródek sprzedam. Zgierz-Przygłów, Graniczna 4

POSZUKUJĘ samodzielnego pokoju lub wynajmę mieszkanie od wyjeżdżających. Tel. 653-08

KUPIĘ mieszkanie spółdzielcze, dwupokojowe, kuchnia — własnościowe względnie wkład mieszkaniowy. Mogę zamienić pokój, kuchnię — bloki. Oferty „13511" Prasa, Piotrkowska 96

PRAWNIK poszukuje nie krępującego pokoju na rok. Płatne z góry. Oferty „13508" Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ pokoju w Zgierzu, Zgierz, 17 Stycznia 32, m. 14, godz. 14—19 13464 g

POKÓJ, kuchnia — kwaterunkowe nowe w blokach, IV p., ul. Kołowa, zamienię na równorzędne — parter. Tel. 299-09 do godz. 15 po 16 dzwonić: 836-48 13521 g

POSZUKUJĘ pokoju sublokatorskiego z niekrępującym wejściem. Oferty „13476" Prasa, Piotrkowska 96

RÓŻNE

Dr ZIOMKOWSKI — skórne, weneryczne, 16—19, Piotrkowska 59, oprócz sobót 12180 g

MATEMATYKA — 257-57, mgr Pluskowski 12313

RENCISTKĘ do cukierni przyjmę. Tel. 634-02

MATEMATYKA, fizyka — korepetycji udziela studentka VI r. PŁ. Tel. 287-92, Winczyk

MATEMATYKA, fizyka, korepetycje mgr inż. Sobański, tel. 647-22, wewn. 366 13403 g

POMOC domowa do półtorarocznego dziecka potrzebna, Łódź, Łęczycka 22 b, m. 6. Tel. 445-26

OPIEKUNKA do starszej osoby na 9 godzin potrzebna. Tel. 672-71, po godz. 19 13378 g

UCZEŃ do stolarni potrzebny. Zmienna 17

FRYZJERA-kę (damscy) i manicurzystkę przyjmę do spółki. „Witold", ul. Piotrkowska 56, tel. 260-30 13409 g

UCZCIWY i bez nałogów przypilnuje ogrodu, sadu, willi w zamian za mieszkanie. Oferty „13129" Prasa, Piotrkowska 96

MATEMATYKA, fizyka — korepetycje. 272-41, Kawczyński 13516 g

POTRZEBNY natychmiast wykwalifikowany szef kuchni do restauracji ajencyjnej kat. II. Powiatowy Ośrodek Sportu Turystyki i Wypoczynku w Sieradzu 13531 g

DNIA 30 lipca zginął czarny pudel w trakcie leczenia. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Limanowskiego 66—16 13369

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym **„SWATKA"** Łódź, Piotrkowska 133

ŁÓDZKI Związek Hodowców Koni w Łodzi poszukuje garażu dla samochodu „Warszawa". Dzwonić: tel. 361-05, w godz. 8—15 5724 k

ZGINĄŁ wyżeł niemiecki szorstkowłosy. Odprowadzić za wynagrodzeniem, Kasprzak, Więckowskiego 72—6 13519 g

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy okazali mi pomoc i współczucie oraz wzięli udział w pogrzebie mojego Męża

ROMANA STEGLIŃSKIEGO

a w szczególności: Znajomym, byłym Współpracownikom, Sąsiadom oraz Rodzinie, składam najserdeczniejsze podziękowanie

ŻONA

Dnia 6 sierpnia 1971 r. zmarł po ciężkiej i długotrwałej chorobie, przeżywszy 67 lat

RYSZARD SKONIECZNY

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 sierpnia 1971 r. o godz. 16.30 z kaplicy cmentarza parafialnego w Kutnie, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

ŻONA, CÓRKI, ZIĘCIOWIE I WNUK

Kol. TERESIE FILIPKOWSKIEJ wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

OJCA

składają:

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA PODSTAWOWA ORGANIZACJA PARTYJNA, KOLEŻANKI I KOLEDZY Z BIURA PROJEKTOWANIA ZAKŁADÓW WŁÓKIENNICZYCH W ŁODZI

W dniu 31 lipca 1971 r. zmarł długoletni i zasłużony działacz Ligi Ochrony Przyrody, odznaczony srebrną i złotą odznaką LOP

JAN GOSKA

Do końca swego życia oddany idei ochrony przyrody ojczystej, pracował czynnie jako członek Zarządu Oddziału LOP Łódź-Polesie oraz w Straży Ochrony Przyrody.

Wyrazy serdecznego współczucia Żonie i Rodzinie składa

ZARZĄD OKRĘGU ŁÓDZKIEGO LIGI OCHRONY PRZYRODY I KIEROWNICTWO SOP

MOŻESZ ZDOBYĆ ZAWÓD SZKLARZA — SZLIFIERZA

Sp-nia Pracy im. J. Krasickiego PRZYJMIE na przyuczenie DO ZAWODU kandydatów w wieku od 18 do 40 lat ORAZ MŁODZIEŻ po ukończeniu 8 KLAS SZKOŁY PODSTAWOWEJ

Zgłoszenia: dział kadr i szkolenia zawodowego ul. PIOTRKOWSKA 91, prawa oficyna 3 piętro

Komunikat

ZAKŁAD SIECI CIEPLNEJ ŁODZ zawiadamia wszystkich odbiorców, że

od 9 sierpnia do 25 sierpnia

br z powodu remontu sieci cieplnej zostanie przerwana dostawa cieplej wody użytkowej dla północnej części miasta zasilanej z EC-Łódź III.

W okresie tym nie będą otrzymywały wody gorącej następujące osiedla: TEOFILÓW, POJEZIERSKA, WIELKOPOLSKA, ŻUBARDZ, BAŁUTY, KOZINY.

Dyskusja młodych rolników

Jak wykorzystać serwatkę?

Członkowie działającego przy ZW ZMW klubu inicjatyw młodego rolnika — o działalności, którego pisaliśmy już na łamach „DL" — wykazują wiele troski m.in. w zakresie właściwego wykorzystania dosłownie wszystkiego co jest potrzebne wsi.

Ostatnio np. podczas kolejnego posiedzenia klubu dyskutowano (i to bardzo burzliwie!) na temat wykorzystania dla potrzeb hodowli s e r w a t k i będącej produktem ubocznym zakładów przetwórczych spółdzielczości mleczarskiej. Rocznie pozostaje jej produkcja ponad 100 mln litrów. Tymczasem — przynajmniej jak dotąd — ilość zużywanej przez rolnictwo i przemysł serwatki — nie przekracza 25 mln litrów.

Powodem takiego — niewesołego i niegospodarnego — stanu rzeczy jest brak odpowiedniej ilości beczek (których nie ma od dawna na rynku) i cystern do przewozu serwatki, jak też duże koszty transportu. Wykorzystaną zaledwie w jednej czwartej serwatkę zabierają — zgodnie zresztą z umową zawartą między Centralnym Zarządem Spółdzielczości Mleczarskiej a instytucjami rolnymi i obsługującymi rolników — kółka rolnicze, PGR, tuczarnie oraz fabryki laktozy.

Pozostała serwatka — cenny poprodukt, który w każdej ilości przydałby się rolnictwu — „wędruje" natomiast do ścieków zanieczyszczając przy tym rzeki i zbiorniki wodne ziemi łódzkiej... (zbk)

ECHA ŁÓDZKIE

102 PLACÓWKI OŚWIATOWE W ŁODZI — szkoły, przedszkola, bursy itp. — poddane zostały remontom podczas tegorocznych wakacji. W 48 — prace już zakończono; w pozostałych są one zaawansowane w 50—90 proc. Istnieją obawy, że ekipy remontowe nie zdążą opuścić niektórych placówek przed pierwszym dzwonkiem inaugurującym nowy rok szkolny.

MPO JUŻ MYŚLI o zimie — trwa naprawa pługów śnieżnych i piaskarek. W br. przedsiębiorstwo to wzbogaciło się o 2 odśnieżarko-ładowarki wirówkowe i o 9 pługów; łącznie dysponuje ono 80 pługami i piaskarkami. Oby tylko po „lecie stulecia" nie było „zimy stulecia".

ŁÓDZKA PSS zrzesza 119 tys. członków, w tym prawie 86 tys. kobiet. Prowadzi ona 903 placówki handlowe — domy towarowe, sklepy i kioski.

WYBURZANIE starych domów przy ul. Kilińskiego — jak na razie — nie zdaje egzaminu. Najpierw trzeba było przerwać pracę ze względu na tumany kurzu. Gdy z tym sobie poradzono, polewając gruzy wodą, pracę spycharek hamują — a nawet uniemożliwiają — drewniane belki ze stropów.

ZAŁOGA EC-II ma kłopoty z napojami chłodzącymi. Uzdrowiska „Busko" i „Kołobrzeg" zaniechały dostaw ponieważ mają awarie agregatów i odczuwają niedostatek wody. Natomiast Wytwórnia Wód Gazowanych przy ul. Orlej ostatnią dzienną porcję oranżady — 1.200 butelek — dostarczyła do EC-II 3 sierpnia.

6000 NAZWISK liczy kartoteka niebezpiecznych kierowców w łódzkiej MO. Są w niej zarejestrowane wypadki powodowane przez łodzian nawet i w innych rejonach kraju.

W OKRESIE URLOPOWYM duże miasta pustoszeją. Nic dziwnego, że handel wykorzystuje ten czas na remonty sklepów oraz na urlopy. Puszczanie jednak na wczasy personelu sklepów i placówek usługowych stadami, utrudnia życie ludziom pozostałym w mieście i pełniącym sumiennie swoje obowiązki.

„Mazowianka" odstrasza

Szereg przyjemnych altanek wykorzystywanych w okresie letnim ma restauracja „Mazowianka". Niestety, prócz przyjemnego chłodu i zieleni nie ma tu nic więcej — a to mało, kiedy właśnie pragniemy zjeść porządny obiad lub kolację. Kelnera nie można się doczekać, a brudne, lepiące się stoliki i krzesła nie zachęcają do ponownego odwiedzenia „Mazowianki".

UWAGA! UWAGA!

HODOWCY TRZODY CHLEWNEJ I KÓŁKA ROLNICZE

Centrala Rybna w Łodzi, ul. Grabieniec 6 oferuje do sprzedaży karmę treściwą pod nazwą PILOSYLORYB w beczkach po 100 kg każda w cenie 2 zł za kg.

Zamówienia należy składać w Zakładzie Hurtu Centrali Rybnej w Łodzi, ul. Grabieniec 6, telefon 514-45. Warunki płatności: gotówką w kasie zakładu przy odbiorze zakupionej karmy.

UWAGA, zainteresowani indywidualnym budownictwem mieszkaniowym

W najbliższym czasie ukażą się w sklepach detalicznych MHD, GS, PSS prowadzących artykuły przemysłowe następujące wyroby z zakresu armatury sanitarnej:

- syfony umywalkowe w cenie detal. 60, — zł za 1 szt.
- komplety przelewowo-spustowe w cenie detal. 46, — zł za 1 komplet
- armatura rezerwuarowa (zawór pływakowy) wraz ze złączem igelitowym w cenie detal. 32, — zł za 1 szt.

Wszystkie wymienione wyroby wykonane są z tworzyw sztucznych (poliamidowe). Wysokie walory jakościowe, duża wytrzymałość armatury sanitarnej z poliamidu jak też wysokie walory estetyczne zapewniają prawidłową eksploatację ww. armatury sanitarnej.

Żądajcie w sklepach detalicznych wyżej wymienionych wyrobów produkcji SPÓŁDZIELNI PRACY CHEMIKÓW

·xenon·

Łódź, ul. Kilińskiego 122,

która specjalizuje się od kilkunastu lat w produkcji armatury sanitarnej z tworzyw sztucznych.

Jednostki handlowe o charakterze rynkowym mogą zaopatrywać się w armaturę sanitarną z tworzyw sztucznych w Spółdzielni Pracy Chemików „Xenon", Łódź, ul. Kilińskiego 122.

Realizacja zamówień będzie odbywała się w kolejności zgłoszeń. Wyjaśnień telefonicznych udziela dział zbytu sp-ni tel. Łódź — 633-11.

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna 03
Straż Pożarna 08, 666-41, 595-55, 499-90, 257-77
Pogotowie Ratunkowe 09
Pogotowie MO 07

TEATRY — NIECZYNNE

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 10—16; 9.8. nieczynne
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) tylko dla grup zbiorowych godz. 9—15; 9.8. nieczynne
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 10—16 9.8. nieczynne
EWOLUCJONIZMU UŁ (Park Sienkiewicza) godz. 11—14; 9.8. nieczynne.

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9—20 (kasa czynna do godz. 19)

KINA

BAŁTYK — „Żandarm się żeni" od lat 11 (franc.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 9.8. jak wyżej
LUTNIA — „Pożądanie zwane Amada" od lat 18 (czeski) g. 15.45, 18, 20.15; 9.8. jak wyżej
POLONIA — „Okruchy życia" od lat 16 (fr.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 9.8. jak wyżej
WISŁA — „Próba terroru" od lat 14 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 9.8. „Cygan Burdusz" od lat 16 (jug.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WŁÓKNIARZ — „Szerokość geograficzna zero" od lat 14 (jap.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 9.8. jak wyżej godz. 15, 17.30, 20
WOLNOŚĆ — „Szerokość geograficzna zero" od lat 14 (jap.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 9.8. jak wyżej
ZACHĘTA — „Miraż" od lat 16 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 9.8. jak wyżej
STYLOWY-LETNIE — „Czas życia i miłości" (fr.) godz. 20.15 (kino czynne tylko w dni pogodne); 9.8. jak wyżej
TATRY-LETNIE — „Michał Waleczny" (rum.) godz. 20.15 (kino czynne tylko w dni pogodne), 9.8. jak wyżej
STYLOWY — „Polowanie" od lat 18 (hiszp.) godz. 16, 18, 20; 9.8. jak wyżej
STUDIO — „Shalako" od lat 14 (ang.) godz. 17.15, 19.30; 9.8. jak wyżej
ADRIA — Pożegnanie z tytułem „Monsieur" od lat 14 (fr.-wł.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 9.8. jak wyżej
TATRY — Bajki „Wesoła Ludwika" godz. 10, 11, 12, 13, 14, 15, „Zbrodniarz i panna" od lat 16 (pol.) godz. 16, 18, 20; 9.8. Bajki godz. 15, „Zbrodniarz i panna" godz. 16, 18, 20
CZAJKA — „Ostatnie wakacje" od lat 14 (radz.) godz. 15, 17, 19; 9.8. nieczynne
DKM — „Nie do obrony" od lat 18 (ang.) godz. 17, 19; 9.8. nieczynne
ENERGETYK — „Wahadło" od lat 18 (USA) godz. 17, 19; 9.8. nieczynne
KOLEJARZ — nieczynne
ŁDK — „Hrabina z Hongkongu" od lat 14 (ang.) godz. 15, 17.15 „Synowie Katie Elder" od lat 16 (USA) godz. 19.30; 9.8. jak wyżej
GDYNIA — „Hibernatus" od lat 11 (fr.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 9.8. jak wyżej
BAŁKA — Bajka „Pan Zegarek" godz. 15 „Królewna z długim warkoczem" od lat 7 (radz.) godz. 16 „Opowieść do poduszki" od lat 16 (USA) g. 17.45, 20; 9.8. „Opowieść do poduszki" godz. 15.30, 17.45, 20
1 MAJA — Bajka „Małpi król" godz. 15 „Akcja Brutus" od lat 14 (pol.) godz. 16, 18, 20; 9.8. „Złoto Mackenny" od lat 16 (USA) godz. 15, 17.30, 20
ŁĄCZNOŚĆ — nieczynne
MŁODA GWARDIA — „Nieśmiertelni Flip i Flap" od lat 11 (USA) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 9.8. „Próba terroru" od lat 14 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
MUZA — „Z zimną krwią" od lat 18 (USA) godz. 15, 17.30, 20; 9.8. jak wyżej
OKA — „Kardiogram" od lat 18 (pol.) godz. 10 „Dziewczyna z pistoletem" od lat 16 (wł.) g. 12.30, 15, 17.30, 20; 9.8. „Dziewczyna z pistoletem" godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
POLESIE — „Żona dla Australijczyka" od lat 11 (pol.) g. 15, 17, 19; 9.8. jak wyżej g. 17, 19
POPULARNE — „Walet karowy" od lat 14 (USA) godz. 17, 19.30; 9.8. jak wyżej
PRZEDWIOŚNIE — „Martwa fala" od lat 14 (pol.) godz. 17, 19.30; 9.8. jak wyżej
POKÓJ — Bajka „Orzeszek" g. 14.30 „100 karabinów" od lat 16 (USA) godz. 15.30, 17.45, 20; 9.8. „100 karabinów" godz. 15.30, 17.45, 20
PIONIER — Bajka „Dwie Dorotki" godz. 15 „Winnetou w Dolinie Śmierci" od lat 11 (jug.-NRF) godz. 16, 18, 20; 9.8. „Winnetou w Dolinie Śmierci" godz. 16, 18, 20
REKORD — Bajka „Urodzinowy wieczór" godz. 10, 11 „Białe słońce pustyni" od lat 14 (radz.) godz. 12, 14 „Dziewica dla księcia" od lat 18 (wł.) godz. 16, 18, 20; 9.8. „Białe słońce pustyni" godz. 10, 12, 14 „Dziewica dla księcia" g. 16, 18, 20
ROMA — „Ucieczka King Konga" od lat 11 (jap.) godz. 13.30, 15.30, 17.45, 20; 9.8. „Ucieczka King Konga" godz. 15.30, 17.45, 20
SOJUSZ — Bajka „Zatopiona fregata" godz. 14, „Złoto Mackenny" od lat 16 (USA) g. 15, 17.15, 19.45, 9.8. „Akcja Brutus" od lat 14 (pol.) godz. 17, 19
STOKI — Bajka „Skarby sezamu" godz. 14.30, „Milion za Laurę" od lat 14 (pol.) godz. 15.30, 17.45, 20, 9.8. „Mario i Nino" od lat 14 (wł.) godz. 17, 19.30
ŚWIT — Bajka „Ukarane łakomstwo" godz. 10; 11, „Gwiazda Południa" (ang.-fr.) od lat 11 godz. 12.30, 15, 17.30, 20 9.8. „Gwiazda Południa" g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

DYŻURY APTEK

Piotrkowska 127, Jaracza 32, Rzgowska 51, R. Luksemburg 3, Niciarniana 15, Pabianicka 218, Łanowa 129/131, Obr. Stalingradu 15.
9. 8.
Tuwima 19, Limanowskiego 1, Piotrkowska 307, Ossowskiego 4, Gagarina 6, Bratysławska 2a, Obr. Stalingradu 15.

DYŻURY SZPITALI

I Klinika Pol.-Gin. ul. Curie-Skłodowskiej 15 — dzielnica Górna, z dzielnicy Bałuty: poradnie „K" Bydgoska, Snycerska, Z. Pacanowskiej i Libelta.
Szpital im. Madurowicza, ul. Fornalskiej 37 — dzielnica Polesie, z dzielnicy Bałuty: poradnie „K" Traktorowa i Turoszowska.
Szpital im. H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7/9 — dzielnica Widzew, z dzielnicy Bałuty, poradnie „K" Sędziowska i Marynarska.
II Klinika Pol.-Gin., ul. Sterlinga 13 — dzielnica Śródmieście.
Chirurgia południe — Szpital im. Pasteura (Wigury 19)
Chirurgia północ — Szpital im. Pasteura (Wigury 19)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/3).
Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital Wojewódzki w Zgierzu.
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8).
9. 8.
Chirurgia południe — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)
Chirurgia północ — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital Wojewódzki w Zgierzu.
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8).

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66

Świąteczna pomoc lekarska dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty — Z. Pacanowskiej 8, tel. 541-96, Górna — Lecznicza 2/4, tel. 440-62, Polesie — Al. 1 Maja 42, tel. 305-83, Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-52.
Bałuty — w Przychodni Rejonowej nr 27 przy ul. Traktorowej 61 w godz. 10—17. Wizyty domowe należy zgłaszać osobiście lub telefonicznie (tel. 538-31) do godz. 15.

Dwie nowe wyższe szkoły nauczycielskie

W tych dniach Prezydium Rządu podjęło uchwałę o powołaniu wyższych szkół nauczycielskich w Częstochowie i Zielonej Górze. Szkoły te kształcić będą nauczycieli dla szkół podstawowych i zasadniczych szkół zawodowych w specjalnościach humanistycznych, matematyczno-przyrodniczych i pedagogicznych.

Realizacja reformy kształcenia nauczycieli pozwala na stopniową likwidację studiów nauczycielskich. Spośród 35 dwuletnich studiów nauczycielskich istniejących jeszcze obecnie, z rozpoczęciem nowego roku szkolnego ulegną likwidacji 24 placówki. Całkowite ich zamknięcie nastąpi z końcem roku szkolnego 1972-73.

NIEDZIELA, 8 SIERPNIA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Fala 71. 9.15 Radiowy Magazyn Wojskowy. 10.00 „To już tu" — słuch H. Chodźko. 10.20 Radioniedziela informuje, zaprasza. 10.35 Radioniedziela — Radiowa piosenka miesiąca. 11.00 Rozgłośnia Harcerska. 11.40 Czy znasz mapę świata. 12.05 Dziennik. 12.15 Jarmark cudów. 13.15 Radioniedziela. Radiowy magazyn przebojów. 13.45 Melodie rozrywkowe. 14.00 Komp. tygodnia — Fr. Schubert. 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiadomości. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Powstanie warszawskie" — słuch. 17.30 Melodie. 17.40 Zespół Ludowy Rozgłośni Śląskiej p/d Wł. Byszewskiego. 18.00 Komunikaty Tot. Sport. 18.08 Róg obfitości z melodiami i piosenkami. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 19.53 Dobranocka. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.20 Wiadomości sport. 20.25 Chwila muzyki. 20.30 Matysiakowie. 21.00 Spotkanie z Anną German. 21.30 Radiokabaret. 22.30 Radioniedziela. 23.00 Dziennik. 23.10 Tańcem i piosenką żegnamy niedzielę. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Radioproblemy. 8.45 Program dnia. 8.50 Koncert życzeń. 9.55 „Spojrzenia i refleksje". 10.15 Poranek liter.-muz. 11.42 Program tygodnia. 12.05 Wiad. 12.30 Poranek symfon. 13.20 Na estradzie naszych przyjaciół. 15.00 Milionerzy na trawie — słuch. 16.00 Wyniki losow. „Kukułeczki". 16.03 Koncert Ork. Mandolin. 16.30 Koncert chopinowski z nagrań Artura Moreiry-Limy. 17.00 Wiad. 17.03 Warszawski tygodnik dźwiękowy. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 „Ostatni wieczór" — słuch. 18.35 Przed mikrofonem Bryce Rohde Quartet. 19.00 Wiad. 19.15 Minikabaret. 19.35 10 minut z Andre Brasseur. 19.45 Wojsko, strategia, obronność. 20.00 „Don Kichoci i wiatraki". 21.30 „Brzegiem morza" — koncert. 22.00 Wiad. 22.05 Ogólnopolskie wiadomości sport. i wyniki Toto-Lotka. 22.25 Lokalne wiadomości sport. 22.35 Niedzielne spotkanie z muzyką. 23.41 Jazz na dobranoc. 23.50 Wiadomości.

PROGRAM III

8.30 Ekspresem przez świat. 8.35 Niedzielne rytmy. 9.00 „Pierścień z krwawnikiem" — Heleny Sekuły. 9.10 Grające listy. 9.35 Księżycu, ty jasny dziedzicu. 9.55 Program dnia. 10.00 Ilustrowany tygodnik rozrywkowy. 11.25 Konsonanse i sysonanse — magazyn. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 „Homo Führer" — słuch. dokumentalne. 12.30 Między „Bobino" a „Olimpią". 13.00 „Potop" — aud. 13.15 4/4 — magazyn. 14.00 Ekspresem przez świat. 14.05 Przeboje na start. 14.20 Peryskop — przegląd wydarzeń tygodnia. 14.45 Wczasy na cenzurowanym w... piosence. 15.10 Pierwsze obroty — muzyczne premiery. 15.30 Urzędnik, też człowiek — reportaż. 15.50 Zwierzenia prezenera — aud. 16.15 Przedstawiamy Caetano Veloso. 16.40 Album poezji miłosnej — „Ty i ja". 17.00 Perpetuum mobile — magazyn. 17.30 „Pierścień z krwawnikiem" — odc. 3. 17.40 Spotkanie z solistą — Jerzy Żurawlew. 18.00 Kultury, lektury... 18.15 Polonia śpiewa. 18.30 Ekspresem przez świat. 18.35 Mój magnetofon — aud. 19.00 „Małpia łapka" — słuch. 19.30 Mini — max — czyli minimum słów, maksimum muzyki. 20.00 Rozmowy o sztuce — prowadzi Janusz Ballenstedt. 20.10 Wielkie recitale — Modest Musorgski — „Obrazki z wystawy". 20.45 Z kabaretów wybrane... 21.05 A jednak się zdarzyło. 21.25 Melodie z autografem Stanisława Mikulskiego. 21.50 Sergiusz Prokofiew — „Kopciuszek". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Jose Feliciano. 22.20 Z Tomkiem w świecie przedmiotów. 22.35 Słynne bisy Elli Fitzgerald. 23.00 „Późna dojrzałość" — wiersze. 23.05 Muzyka nocą — koncert. 23.45 Program na poniedziałek. 23.50 Na dobranoc gra Acker Bilk.

TELEWIZJA

PROGRAM I

8.55 Program dnia. 9.00 Przypominamy, radzimy... 9.20 Dla młodych widzów: „Sport i zabawa" — program TV Dziecięcej NRD. 10.25 „Ślub z przeszkodami" — film fab. prod. am. 12.05 „Kaname i Yokichi" — film popularno-naukowy. 13.00 Dziennik. 13.25 Przemiany. 13.35 Sylwetki X Muzy — Jacek Fedorowicz. 14.25 „W obiektywie" — notatnik filmowy. 15.00 Rzeszowskie Zespoły Regionalne z udziałem zespołów: z Rzeszowa, Trzciany i Sieteszy. 15.45 Z cyklu: Szlakami zabytków — Pocztówki warszawskie. 16.20 „Debiuty Opola 71". 17.10 PKF. 17.20 Studio Współczesne: Tadeusz Różewicz „Grupa Laokoona". 18.25 Sprawozdanie z meczu piłki nożnej o mistrzostwo I ligi — Gwardia (Warszawa) — Zagłębie (Wałbrzych). 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 „Ogień na oceanie" — film fab. prod. radz. 21.15 „Bar pod Gwiazdami" — program estradowy. 21.45 Magazyn sportowy. 22.30 Program na jutro.

PROGRAM II

17.25 Program dnia. 17.30 „Gubernator" — film fab. USA. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Nowa poezja polska — Wiersze Jana Zycha. 20.50 Próba pieśni — reportaż — folklor warszawski 21.10 Listy śpiewające IV tekst — Agnieszka Osiecka, reżyseria — Olga Lipińska, scenografia — Jerzy Gorazdowski, opracowanie muzyczne — Adam Sławiński. Wykonawcy: Elżbieta Kępińska, Barbara Ludwiżanka, Krystyna Stenkiewicz, Lucja Prus, Tadeusz Pluciński. 21.55 Program na wtorek.

PONIEDZIAŁEK — 9 SIERPNIA

PROGRAM I

8.00 Wiad. 8.05 Dzień dobry, tu Redakcja... 8.10 Plebiscytowa piosenka miesiąca sierpnia. 8.14 Mozaika muzyczna. 8.39 Gra Ork. Dęta Pomorskiego Okręgu Wojskowego. 9.00 Z repertuaru mistrzów piosenki. 9.38 Polska muzyka ludowa w wyk. Zesp. Ludowego PR w Warszawie. 10.00 Wiad. i stan pogody. 10.05 Disneyland — odc. 3. 10.25 Poranny koncert solistów. 11.00 Lato z radiem. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Melodie i rytmy dla wszystkich. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Z życia Związku Radzieckiego. 13.20 Z wizytą w bartoszyckiej „Morenie". 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 Reportaż literacki. 14.20 Francois Couperin-Sonata na kwartet „La Sultane". 14.30 Co się Wam w tej audycji najbardziej podoba. 15.00 Wiad. 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 16.00 Wiad. 16.05 „Alfa i Omega" 16.30 Popołudnie z młodością. 18.00 Wiad. 18.05 Muzyka. 18.50 Muzyka i aktualności. 19.15 Z księgarskiej lady. 19.30 Kwadrans muzyczny Karola Stromengera. 19.45 Jazz. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Muzyczne pocztówki z południa 20.45 Kronika sportowa. 21.00 Naukowcy rolnikom. 21.20 Chwila muzyki. 21.25 Pięć minut o wychowaniu. 21.30 Konfrontacje. 21.50 Muzyka. 22.00 Wieczorny koncert życzeń miłośników muzyki poważnej. 22.40 Piosenki bez słów. 23.00 Dziennik. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 23.15 Rytmy na dzisiejszy wieczór. 23.40 Z muzyki renesansu. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

12.45 Mikrofon w służbie rolnictwa. 12.55 Melodie ludowe z Rzeszowszczyzny. 13.05 5 minut o sporcie. 13.10 Maraton kabaretowy. 13.40 „Przez Zawrat na piwo". 14.00 Wiad. 14.05 10 minut z triem Errola Garnera. 14.15 Poeci piosenki. 14.45 Teatr na wesoło — gawęda Igora Śmiałowskiego. 15.00 Letni koncert muzyki operowej. 15.40 Koncert Chóru Rozgł. Wrocławskiej. 16.00 Wiad. 16.05 Nowości trzech radiofonii. 16.43 Omówienie programu. 16.45 Aktualności łódzkie 17.00 Nowe nagrania Ork. PRiTV. 17.20 Dom spokojnej starości. 17.35 Słynne duety operowe. 18.00 „Nuda" — aud. 18.10 Radioreklama. 18.20 Sonda. 19.00 Echa dnia. 19.15 „Niezwykłe przykłady zmienności ssaków" 19.30 Zapowiedź wieczoru 19.31 Teatr Polskiego Radia „Kilka dni w Reng" 1 odc. 19.56 „Salomon" — oratorium. 21.00 Notatnik kulturalny. 21.10 D. c. oratorium. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.30 Wiad. sportowe. 22.33 Wiązanka melodii rozrywkowych. 22.40 Nowiny i nowinki muzyczne. 22.55 Zatańczmy przy dźwiękach ork. 23.30 Gra Katowicki Zesp. Taneczny „Metrum". 23.50 Wiad.

PROGRAM III

15.30 Współczesne sławy śpiewacze — Placido Domingo. 15.30 Ekspresem przez świat. 15.35 Trudny świat — aud. 15.50 Muzyczne korespondencje z Pragi, Budapesztu i Belgradu. 16.10 Program dnia. 16.15 Skriabin — VIII Sonata op. 66 wyk. Władimir Horowitz — fort. 16.31 Opolskie debiuty. 16.45 Nasz rok 71. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Quodlibet, czyli co kto lubi. 17.30 „Pierścień z krwawnikiem" — powieść. 17.40 Nie tylko melodia. 18.00 Obyczaje, obyczaje... 18.30 Ekspresem przez świat. 18.35 Mój magnetofon. 19.00 „Kolumbowie rocznik 20" Romana Bratnego. 19.30 Antonio Vivaldi — Koncert A-dur na 2 skrzypiec i ork. smyczkową „Echo". 19.45 Polityką dla wszystkich. 20.20 Tydzień na UKF. 20.35 Płyty nasze i naszych przyjaciół. 21.00 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 21.20 Zespół „The Traffic. 21.45 Claude Debussy — Pelleas i Melisanda. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Niezapomniane recytacje — Włodzimierza Kmicica 23.05 Muzyka nocą. 23.50 Na dobranoc gra Kenny Burrel. 24.00 Hymn.

TELEWIZJA

PROGRAM I

9.00 Fizyka dla nauczycieli — Elementy fizyki ciała stałego — cz. V (W). 9.30 Fizyka dla nauczycieli — Metodyka nauczania pojęć i praw fizyki ciała stałego (W). 16.50 Dziennik (W). 17.00 Dla dzieci — Opowieści o zwierzętach (W). 17.25 Echo stadionu (W). 18.00 Program publicystyczny pt. „Półmetek u budowlanych" (Łódź). 18.30 Łódzkie wiadomości dnia (Ł). 18.45 Eureka — magazyn popularno-naukowy (z Krakowa). 19.20 Dobranoc „Igraszki w zeszycie" (W). 19.30 Dziennik (W). 20.00 Teatr Telewizji: Karol Dickens — „Przygoda w Manor Farm" wg „Klubu Pickwicka". Przekład Włodzimierz Górski oraz Zofia i Wiktor Popławscy. Reżyseria Lech Komorowski. Wykonawcy: Lech Ordon, Igor Śmiałowski, Edward Wichura, Bronisław Surmiak, Wieńczysław Gliński, Seweryn Butrym, Helena Gruszecka, Halina Kossobudzka, Wojciech Pokora, Mieczysław Czechowicz i inni (W). 21.10 „Tok sprawy" — reportaż filmowy Krystiana Przysieckiego (W). 21.45 Estradowy zespół Czuwaskiej Republiki „Sespel" (W). 22.10 Dziennik. 22.25 Program na jutro.

PRZEŁOŻYŁ: K. ZARZECKI

WIELKI SZLEM PERRY MASONA

ERLE STANLEY GARDNER

Usłyszeli, jak człapie dookoła domu, i po chwili rozległo się walenie w kuchenne drzwi i kołatanie klamki.

— Wygląda, że nikogo nie ma — powiedział Mason i dodał: — Dziwne.

— Kogo pan się spodziewał zastać?

— Widzi pan nazwisko na skrzynce do listów — odrzekł Mason.

— To nie odpowiedź.

— Mnie się zdaje, że odpowiedź.

— Co pan taki tajemniczy? — spytał Tragg.

— A pan taki ciekawy?

— Czort z panem! — warknął zniecierpliwiony Tragg. — Znamy te numery.

— Może byłby pan tak dobry wyjaśnić mi, co pana tu sprowadza — zapytał Mason. — Pracuje pan w Kryminalnym. Mieliście telefon, że co?

Tragg zabębnił jeszcze raz pięścią w drzwi, sprawdził jeszcze raz klamkę, po czym jął lustrować front domu w świetle wielkiej, pięcioogniskowej latarki.

— Okna zamknięte, rolety spuszczone — powiedział. — Co to...

Usłyszeli na chodniczku spieszne kroki i po chwili głos wracającego cywila:

— Jest tam, panie pruczniku, za domem.

Tragg obrócił się na pięcie, oświetlił schodki i ruszył na czele małej procesji dookoła domu. Potężne światło policyjnej latarki, przebijając mrok i deszcz, natrafiło szybko na nieruchomą postać leżącą twarzą w błocie na dnie nieckowatego zagłębienia. Tragg burknął ostro do Masona i Delli Street:

— Wy zostańcie tutaj. Zrozumiano, tutaj!

Sam z dwoma policjantami zaczął schodzić po śliskim drewnianym chodniczku, ostrożnie opierając nogi o poprzeczki. W miejscu najbliższym ciała pochylili się wszyscy trzej i rozpoczęli półgłosem naradę. Mason objął Dellę ramieniem i przyciągnął do siebie:

— Ty drżysz. Weź się w garść.

— Nie mogę, szefie. Zrobiło się tak parszywie zimno.

Mason przytulił ją mocniej.

— Spokój, Della.

Czekali moknąc na deszczu. Uwagę Masona przyciągnął dziwny bulgot dochodzący z tyłu. Obejrzał się.

— Co to? — zapytała Della trwożnie.

— Widać kran w zbiorniku jest odkręcony — wyjaśnił Mason. — Deszcz zamiast się zbierać w środku, wylewa się na zewnątrz. Nie...

Światło latarki dźgnęło go nagle w oczy i rozległ się głos Tragga:

— Wracajcie lepiej do auta.

— Kto to? — spytał Mason.

Pytanie pozostało bez odpowiedzi. Zamiast tego Tragg zwrócił się do jednego z policjantów:

— Idź po aparat. Nie możemy ruszać ciała, dopóki nie porobimy zdjęć. W błocie są ślady.

Ujrzeli barczystą sylwetkę drugiego cywila gramolącego się po poprzeczkach w górę. Snop światła z latarki Tragga błyskał mokrymi refleksami na gumie jego nieprzemakalnego płaszcza. Nagle rozległ się znowu głos porucznika:

— Chciałem ją właśnie zapytać. Po to przyjechałem.

Tragg wskazał ręką wnętrze wozu.

— Wsiadajcie oboje z panną Street. Siedźcie tu i nie próbujcie żadnych... Chwileczkę!

Ramię w mokrym gumowym płaszczu przesunęło się przed nosem Masona. Porucznik przekręcił kluczyki i wyjął z zamka.

— Na wszelki wypadek — oznajmił.

Mason i Della Street przysunęli się do siebie, gdy Tragg zatrzasnął drzwiczki.

— Della, w skrytce po prawej powinna być butelka whisky — powiedział Mason.

— Jeśli jest, to mi uratuje życie — odrzekła Della.

Pomacała i wydobyła płaską flaszeczkę.

— Nie żałuj sobie — zachęcił Mason.

Przechyliła flaszkę do ust. Potem podała Masonowi.

— Co, lepiej teraz? — spytał Mason pociągnąwszy solidny łyk.

— Powinno pomóc — odparła. — Niechybnie, jak mówią w Hollywoodzie. Czy w tym aucie nie ma ogrzewania? — spytała po chwili.

— Oczywiście, że jest. Ale działa tylko przy zapalonym motorze. Zaraz włączymy.

Wyjął zapasowy kluczyk z portfela, wsunął w zamek, przekręcił i włączył ogrzewanie. Po paru minutach poczuli miłe ciepło. Rozgrzana alkoholem i ciepłem Della oparła się na ramieniu Masona.

— Biedna Diana — westchnęła i zapytała: — Jak ona się tu dostała?

— To problem, nad którym zacznie się niedługo głowić porucznik Tragg — odrzekł Mason.

— Przywiózł ją chyba morderca.

— To jedna z możliwości. Ale gdzie jest Helena Bartsler?

(19) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny. II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 341-10, dział społeczny 621-60, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny 223-05, „Panorama" i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 281-20. Cena prenumeraty: rocznie 156 zł, półrocznie 78 zł, kwartalnie 39 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 80 g. S-4